Na toruńskich przejściach dla pieszych i przejazdach rowerowych **będzie jaśniej i bezpieczniej str. 4**

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął marynarz **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek 19.02.2026 | Nr 41 (16935) Rok LIX | www.nowosci.com.pl Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kolejne grunty **po dawnym „Polchemie" są na sprzedaż str. 6**

Klient widzi dwie różne kwoty. Którą z nich ma zapłacić? **KSeF wprowadza zamieszanie str. 2**

Rozpad Polski 2050 stał się faktem. Powstaje nowy klub **str. 5 i 8**

Nr ISSN 0137-9259 Nr indeksu 350370

BIZNES MALI PRZEDSIĘBIORCY UCIERPIELI PRZEZ SROGĄ ZIMĘ

W mrozy było pusto jak w pandemii

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

- Tej zimy znalazłam się na skraju plajty. Opłaty to około 11 tys. zł miesięcznie, a w mrozy utargi spadły drastycznie - mówi „Nowościom" pani Joanna, prowadząca bar „Karrotka". Szczęśliwie, na pomoc ruszyli klienci.

Każda zima jest trudna dla małej gastronomii i handlu. Tegoroczna jednak - szczególnie. Siarczyste mrozy oznaczały w styczniu i lutym zamrożenie ruchu. W połączeniu z wyższymi rachunkami za ogrzewanie i prąd oraz wszystkimi kosztami prowadzenia działalności dały w kość małym biznesom.

Ciężko jest małej gastronomii, szczególnie na pustoszejącej w taki czas starówce. Trudno drobnym handlowcom, prowadzącym np. małe sklepiki przy targowisku miejskim za Uniwersamem. Niewesoło kebabom i innym food truckom w całym Toruniu.

- W czasie mrozów starówka przypominała czasy covidowej kwarantanny - takie były pustki na ulicach i w lokalach. Owszem, klienci zamawiają wtedy jedzenie „na dowóz", także z takich małych lokali jak nasz. Ale nie każdy wie, że operatorom takim jak choćby Pyszne.pl płacimy prowizję. W praktyce to oznacza, że np. z codziennych 300-400 zł zamówień oddać muszę 20 procent - mówi pani Joanna, prowadząca bar „Karrotka".

To właśnie ten mały, ale kochany przez ludzi lokal przy ul. Marii Panny w Toruniu postanowili w lutym ratować klienci. Zaczęli od ogłoszenia zbiórki po hasłem „Pomóżmy Karrotce przetrwać zimę!" na portalu Zrzutka. pl. ©℗

Więcej na str. 3

FOT. POLSKA PRESS

Teraz będzie można sprawdzić, **jakie wyniki mają szkoły nauki jazdy str. 6**

GŁOWY POSYPANE POPIOŁEM
Wczoraj rozpoczął się Wielki Post

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Wczorajsza Środa Popielcowa otworzyła 40-dniowy okres Wielkiego Postu. To czas liczony do najbliższej Wielkanocy, ale bez przypadających w tym okresie niedziel - str. 7

Zebrane z ulic tony piachu, trafią na wysypisko

Gdy mrozy odpuszczą, drogowcy jeszcze długo nie będą mogli odpocząć. **Piasek z chodników i jezdni musi zostać zebrany i trafić... na wysypisko.** Bo - według przepisów - nie jest już piaskiem **str. 4**

Stomicy się zjednoczyli. Chcą walczyć o lepszą jakość swojego życia **str. 4**

Sąd Okręgowy w Toruniu **wstrzymuje część rozpraw do 13 marca str. 2**

eprasa.pl b5205b4da2

AUTOPROMOCJA 0010990317

Zamów **prenumeratę**
Nowości Toruńskie 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Jutro w „Nowościach” PULS

● Genealogia w poszukiwaniu tożsamości i z pomocą kryminalistyce ● Pod kreską kilka stówek to początek finansowej pętli ● Ciężarne kontra ZUS

Posłowie odchodzą z Polski 2050

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Rozpad Polski 2050 stał się faktem. Z ugrupowania odchodzą również Marcin Skonieczka i Norbert Pietrykowski - posłowie z województwa kujawsko-pomorskiego.

Zmiany oznaczają przetasowania w układzie sił w Sejmie. Oprócz posłów z naszego regionu, odejście ogłosili m.in. wiceszef MON Paweł Zalewski oraz posłowie Michał Kobosko i Joanna Mucha.

- Chcemy utworzyć klub parlamentarny, w którym odzyskamy przestrzeń do pracy i realizacji naszych postulatów, do których zobowiązaliśmy się w kampanii - zapowiedziała Paulina Hennig-Kloska.

„Rozłamowcy” zapowiedzieli, że nowy klub ma liczyć 18 członków. - Klub parlamentarny Centrum to miejsce, gdzie każdy będzie szanowany, gdzie nie będzie osób równych i równiejszych - deklarowała posłanka Aleksandra Leo.

- Nie będzie podziału, który mieliśmy na tych lepszych, którzy przyszli wcześniej i tych gorszych, którzy dołączyli później, nie daj Boże z innej partii politycznej. To wreszcie miejsce, gdzie przewodniczący nie będzie zasłaniał się regulaminem, gdzie nie będzie łamał regulaminu i będzie chował się za uchwałą powołaną na szybko w nocy.

W ostatni weekend Rada Krajowa Polski 2050 przyjęła uchwałę zabraniającą do 21 marca dokonywania zmian personalnych w ugrupowaniu. Stronnicy Hennig-Kloski określili dokument mianem „uchwały kagańcowej”.

Ten dokument był nie do zaakceptowania m.in. dla posła Macina Skonieczki (okręg toruński): - Podjąłem decyzję o odejściu, bo nie chciałem pozwolić na to, żeby ktoś mnie upokarzał. A upokorzeniem jest sytuacja, w której partia nie słucha swoich członków. Nie chciałem pozostawać w partii, w której nie ma debaty.

Skonieczka zastrzega, że burza w Polsce 2025 nie wpłynie na stabilność koalicji: - Jeśli chodzi o poparcie dla rządu, to nic się nie zmieni. Jeszcze przed konferencją prasową poinformowaliśmy o naszej decyzji premiera. Do marszałka Sejmu trafił też wniosek o powołanie nowego klubu, więc już podczas kolejnej sesji będziemy działać jako Centrum.

Nastroje studzi również poseł Norbert Pietrykowski (okręg bydgoski): - Nie nazwałabym tego rozwodem, ale separacją, bo dalej będziemy ze sobą współpracować. Cieszę się jednak, że wreszcie będziemy mogli wrócić do rozmowy np. o stanie służby zdrowia, a nie miesiącami wałkować, czy ktoś ma zostać wicepremierem.

Po odejściu 18 parlamentarzystów w Polsce 2050 pozostanie tylko 13, więc klub zamieni się w koło parlamentarne.©℗

Dwie kwoty do zapłaty, inna na fakturze w KSeF i na rachunku za telefon

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polsakpress.pl

Klient widzi dwie różne kwoty do zapłaty. Którą z nich ma zapłacić? Którą ma zaksięgować biuro rachunkowe? KSeF wprowadza zamieszanie w płatnościach.

„Przykład to firmy telekomunikacyjne i leasingowe, gdzie na fakturach KSeF występują różnice w stosunku do informacji przesłanych w PDF lub dostępnych w portalach na kontach użytkowników. I tak np. na fakturze w XML jest tylko kwota do zapłaty za abonament, a na przesłanym PDF-ie dodatkowa opłata wynikająca z raty za sprzęt lub odsetek za wcześniejszą nieterminową płatność. To pokazuje coś bardzo istotnego. Czym innym jest podstawa do opodatkowania - bieżąca wykonana usługa i płatność za nią - a czym innym rozrachunek wynikający z innych zobowiązań niż aktualna faktura. Dlatego w KSeF widzimy jedną kwotę, a w portalu klienta i na PDF - inną” - czytamy na facebookowym profilu spółki Lexantis.

Dalej jest tam napisane, że „rozbieżności kwotowe: utrudniają automatyczne generowanie płatności, dezorganizują przepływ „faktura - akceptacja - przelew”;powodują, że system finansowy musi być „ręcznie korygowany”; komplikują uzgodnienia księgowe i bankowe. W efekcie: zamiast prostego mechanizmu automatycznej płatności z ERP, pojawia się konieczność dodatkowej weryfikacji, a proces zamiast się upraszczać - wydłuża się”.

Dodajmy, że płatności ERP to transakcje finansowe (przychodzące i wychodzące) inicjowane, procesowane i rejestrowane bezpośrednio w systemie zarządzającym zasobami przedsiębiorstwa, bez konieczności ręcznego przenoszenia danych do banku lub programu księgowego.

Już nie otrzymają papierowych faktur

Od 1 lutego klienci biznesowi i instytucjonalni odbierają faktury w Krajowym Systemie e-Faktur (KSeF) - informują m.in. Enea, Tauron i PGNiG.

„Oznacza to, że ci klienci nie będą już otrzymywać drukowanych faktur, a szczegóły rozliczenia za energię sprawdzą w aplikacjach lub na swojej e-fakturze”.

Reaguje rzecznik MŚP!

KSeF generuje ogromne przeciążenia dla przedsiębiorców - alarmuje Agnieszka Majewska, rzecznik MŚP. W swoim wystąpieniu do Ministra Finansów i Gospodarki zaapelowała o wycofanie obowiązku stosowania systemu KSeF lub znaczne przesunięcie jego pełnego wdrożenia.

Rzecznik MŚP zwraca uwagę na problemy dotyczące systemu KSeF, z którymi borykają się przedsiębiorcy:

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

System KSeF wprowadził zamieszanie w płatnościach. Przykład to firmy telekomunikacyjne i leasingowe

- obciążenia organizacyjne i finansowe,
- dodatkowe koszty technologiczne,
- brak prawidłowej i pełnej funkcjonalności systemu z licznymi awariami,
- znaczne zwiększenie obowiązków administracyjnych przedsiębiorców,
- ryzyko dla firm i organów podatkowych.

Agnieszka Majewska postuluje wycofanie obowiązku KSeF lub wydłużenie okresu przejściowego o co najmniej 2 lata wraz z zobowiązaniem dużych firm do przekazywania mikro- i małym przedsiębiorcom kopii faktur wystawianych w KSeF.

Nie wszędzie jest dostęp do KSeF

Tymczasem Ministerstwo Finansów przyznaje, że tylko niektóre instytucje takie jak: UOKiK, policja, sądy czy prokuratura mają ustawowo zapewniony dostęp do Krajowego Systemu e-Faktur. „Tego typu organom udostępniane są faktury jako pliki XML, czyli zachowany zostaje format dokumentu źródłowego faktury ustrukturyzowanej” - wyjaśnia w „Rzeczpospolitej” resort finansów.

Jak czytamy dalej, resort finansów stwierdza przy tym, że inne placówki, jak np. wydziały komunikacji w urzędach gmin, zajmujące się rejestracją samochodów, takiego dostępu nie mają. W takim przypadku sprzedawca ma obowiązkowo umieszczać na fakturze kod QR, pozwalający na identyfikację danej faktury w przypadku użycia jej poza systemem.

Ministerstwo przewiduje, że różne organy, w celu zweryfikowania okazanego im dokumentu, mogą skorzystać z anonimowego dostępu do faktury w KSeF przez zeskanowanie kodu QR: „Każdy pracownik instytucji publicznej będzie miał możliwość szybkiej i uproszczonej weryfikacji czy faktura ta została wystawiona i czy znajduje się w KSeF”.
©℗

POGODA W REGIONIE

Czwartek

-1°C
-10°C

Wiatr płn.-wsch., 12 km/h
Ciśnienie 1010 hPa
Biomet niekorzystny

Piątek

0°C
-9°C

Sobota

1°C
-7°C

Dziś imieniny obchodzą Henryk, Konrad i Łucja

Sąd wstrzymuje część rozpraw do 13 marca

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Na początku lutego pękła rura w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Woda pod ciśnieniem zalała wnętrza i sprzęty. Najnowsze informacje są złe - dwa kluczowe wydziały będą nieczynne od 13 marca.

Jeszcze kilka dni temu zarządzający Sądem Okręgowym w Toruniu wierzyli, że zalany budynek przy Fosie Staromiejskiej uda się doprowadzić w miarę szybko do funkcjonowania. IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych udało się przenieść do gmachu Sądu Rejonowego przy ul. Warneńczyka. Wówczas też sędzia Andrzej Walenta, rzecznik sądu, zapewniał, że pozostałe wydziały w miarę swoich możliwości, będą jednak dalej przy Fosie Staromiejskiej działały. Nadzieje te jednak okazały się płonne. - Po ostatecznym zbadaniu stanu zalanego budynku kierownictwo Sądu Okręgowego podjęło decyzję, że jednak z uwagi na bezpieczeństwo (także sanitarne) wstrzymane zostaje rozpoznawanie spraw w Wydziałach I Cywilnym i VI Gospodarczym. Tak będzie w okresie od dnia 18 lutego do 13 marca 2026 roku. To czas niezbędny do wysuszenia i wyremontowania pomieszczeń - przekazał sędzia Andrzej Walenta.

Normalną pracę będzie kontynuował jedynie VIII Wydział Cywilny-Odwoławczy, który znajduje się na drugim piętrze i stosunkowo najmniej ucierpiał na skutek awarii.

- W miarę możliwości sekretariaty wszystkich wydziałów będą pracowały co najmniej po kilka godzin dziennie, aby zapewnić bieżącą obsługę i nie doprowadzić do zbytnich, dodatkowych opóźnień - zapewnia rzecznik sądu.

Niestety, opisana sytuacja oznacza wielkie komplikacje dla wielu osób z regionu, dla których Sąd Okręgowy w Toruniu jest właściwym do rozpoznania sprawy. I Wydział Cywilny i VI Wydział Gospodarczy to kluczowe wydziały. Wiele rozpraw już odwołano.Teraz wiadomo, że do 13 lutego rozpraw nie będzie.©℗

eprasa.pl b5205b4da2

Na ratunek „Karrotce” ruszyli jej klienci

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Zima nie jest łaskawa dla małej gastronomii. Pustki w mieście bardzo odbiły się na lokalnych biznesach. Między innymi na lokalu „Karrotka" na starówce.

Każda zima jest trudna dla małej gastronomii i handlu. Tegoroczna jednak - szczególnie. Siarczyste mrozy oznaczały w styczniu i lutym zamrożenie ruchu. W połączeniu z wyższymi rachunkami za ogrzewanie i prąd oraz wszystkimi kosztami prowadzenia działalności dały w kość małym biznesom.

Ciężko jest małej gastronomii, szczególnie na pustoszejącej w taki czas starówce. Trudno drobnym handlowcom, prowadzącym np. małe sklepiki przy targowisku miejskim za Uniwersamem. Niewesoło kebabom i innym food truckom w cały Toruniu.

- W czasie mrozów starówka przypominała czasy covidowej kwarantanny - takie były pustki na ulicach i w lokalach. Owszem, klienci zamawiają wtedy jedzenie „na dowóz”, także z takich małych lokali jak nasz. Ale nie każdy wie, że operatorom takim jak choćby Pyszne.pl płacimy prowizję. W praktyce to oznacza, że np. z codziennych 300-400 zł zamówień oddać muszę 20 procent - mówi pani Joanna, prowadząca bar „Karrotka” w Toruniu.

To właśnie ten mały, ale kochany przez ludzi lokal przy ul. Marii Panny w Toruniu postanowili w lutym ratować klienci. Zaczęli od ogłoszenia zbiórki po hasłem „Pomóżmy Karrotce przetrwać zimę!” na portalu Zrzutka. pl. Ale to dopiero początek!

Nadzieja wróciła

„Karrotka” działa na toruńskiej starówce od 15 lat. To malutka restauracja, a może raczej bar. Serwuje dania wegetariańskie. Pyszne, domowe, codziennie inne. Kusi nie tylko wege wersjami schabowych czy mielonych, ale i rozmaitymi pierogami, naleśnikami, zapiekankami, kluskami, zupami.

- Co ważne w naszej historii, większość klientów to osoby jedzący mięso. Po prostu doceniają domową i smaczną kuchnię; często śmiejąc się, że mają dość jedzenia w mieście kebabów - opowiada pani Joanna.

FOT. FB/ „KARROTKA"

Co dziś w menu? Można sprawdzić codziennie w mediach społecznościowych

Lokal prowadzi pani Joanna z pomocą syna. Jest też doraźnie pomocnica „na dniówki”. W praktyce pani Joanna robi prawie wszystko: gotuje, obsługuje, sprząta, planuje, ogarnia rachunki i zamówienia. Do tego jeszcze codziennie fotografuje danie dnia (zawsze inne!) i pokazuje na Facebooku.

Zima okazała się w tym roku tak ciężka. Biznes znalazł się na granicy przeżycia. - Co miesiąc do zapłacenia jest czynsz, rachunki za prąd oraz gaz (ogrzewanie!), składki do ZUS, opłaty dla MPO oraz wszelkie inne koszty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Tymczasem w czasie mrozów utargi spadały dramatyczne, nawet tylko do 300 zł dziennie - relacjonuje pani Joanna.

To wierni klienci i przyjaciele postanowili założyć zbiórkę pieniędzy na portalu Zrzutka.pl. Nazwali ją „Pomóżmy Karrotce przetrwać zimę!”. Przez kilka dni wsparło ją ponad sto osób. Uzbierało się około 5 tysięcy zł. Biorąc po uwagę, że same opłaty to co miesiąc około 11 tysięcy złotych - już ulga dla małego biznesu.

- Sama nigdy bym się na coś takiego nie odważyła; krępowałabym się organizować jakąkolwiek taką zbiórkę. Ale jestem bardzo wdzięczna i dziękuję! Sił dodały mi też te wszystkie słowa otuchy. Nadzieja wróciła i walczę dalej o przetrwanie - podkreśla pani Joanna.

Hejt też się wylał

Sympatycy „Karrotki” nie ograniczyli się jednak tylko do zorganizowania zbiórki. Zmobilizowali się też do odwiedzin w lokalu, polecania go innym, składania zamówień. Popłynęła też na Facebooku restauracji prawdziwa fala otuchy.

Niestety i przy takiej okazji musiało uaktywnić się kilku hejterów. Zainteresowanie „Karrotką” wykorzystali do ataków na wegetariańską kuchnię i właścicielkę. Takie osoby były i są w mniejszości, biorąc pod uwagę rzesze przyjaciół lokalu, ale jednak...

- Ten hejt już odchorowałam. „Karrotka” to lata całe mojego życia, a gotowanie to miłość i pasja. Tak łatwo się nie poddam - zapewnia pani Joanna. - A cały rozgłos wokół naszej restauracji sprawił, że miniony weekend był pierwszym dobrym od dawna. Naprawdę! Tylu gości dawno nie mieliśmy - cieszy się pani Joanna i serdecznie zaprasza kolejnych.

Na co konkretnie można liczyć w tym małym, klimatycznym lokalu? Codziennie na świeże i urozmaicone dania bezmięsne. Na przykład 17 lutego bar serwował jako danie dnia kluski ziemniaczane z okrasą z tofu i cebulki oraz zasmażaną kapustę kiszoną, do wyboru miał też zupę cebulową z tymiankiem i pomidorami oraz rosołek z makaronem ryżowym. A wcześniej - gołąbki z ruskim farszem i buraczkową, schabowy z seitana i krupnik, spaghetti z sosem serowym i szczawiową, kotlety jaglane z warzywami i zupę neapolitańską...A ceny? Przystępne...

©℗

Szklarnia dla młodych duchem i niezależnych twórców

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Dwanaście filmów, dwa spotkania z twórcami oraz wystawa alternatywnych plakatów - tak zapowiada się tegoroczna edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Filmowego Szklarnia Kujawy i Pomorze.

Szklarnia to wydarzenie, które od lat buduje w regionie i w skali ogólnopolskiej środowisko młodego, niezależnego kina. To festiwal otwarty na dialog - pomiędzy twórcami i publicznością, pomiędzy doświadczeniem a debiutem, pomiędzy różnymi wrażliwościami artystycznymi. Idea festiwalu opiera się na przekonaniu, że rozwój artystyczny wymaga bezpiecznego środowiska - miejsca, w którym można pokazać swoją pracę, usłyszeć konstruktywną informację zwrotną i podjąć twórczą dyskusję.

- Jest to przegląd skierowany do młodych twórców - młodych stażem, duchem, niekoniecznie wiekiem. Kierujemy go też do artystów, którzy są twórcami niezawodowymi, stawiającymi pierwsze kroki w branży filmowej - wyjaśnił Łukasz Wudarski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury.

Wystawa i krótki metraż

Tegoroczna edycja rozpocznie się w czwartek, 5 marca o godz. 17.30 wernisażem wystawy plakatów filmowych „Gurzyński: ostatnia wystawa”. Ekspozycja prac Mirka Gurzyńskiego zostanie zaprezentowana na parterze Młyna Kultury.

- Jest to wystawa, na której bardzo nam zależało. Mirek Gurzyński jest postacią znaną w środowisku filmowym, choć jego twarz pozostaje wciąż nieuchwytna. Jest twórcą naszej identyfikacji wizualnej, a także festiwalu NADA. Właśnie z tego można go kojarzyć - mówiła Katarzyna Pągowska, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury. - Wystawa, którą zaprezentujemy podczas szklarni, jest wyjątkowa, bowiem domyka jego twórczość. Sam Mirek zapowiedział zresztą, że będzie to już ostatnia wystawa, dlatego warto to zobaczyć.

Plakaty filmowe Gurzyńskiego to autorskie interpretacje kina - gra formą, kolorem i symbolem, która nie tyle ilustruje film, co prowadzi z nim twórczy dialog. Wernisaż będzie nie tylko okazją do spotkania z pracami artysty, ale także otwarciem czterodniowego święta kina.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Łukasz Wudarski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury zapowiada nadchodzące wydarzenia

Zaraz po wernisażu uczestnicy przeniosą się do sali widowiskowej, gdzie rozpoczną się pokazy filmów krótkometrażowych w ramach OFF „Szklarnia Kujawy i Pomorze”. Przez trzy festiwalowe wieczory zaprezentowanych zostanie dwanaście najciekawszych - według selekcjonerów - filmów zrealizowanych przez niezależne polskie artystki i artystów w ostatnich latach. W programie znajdą się dokumenty, fabuły, animacje oraz filmy eksperymentalne, tworzące różnorodny i wielogłosowy obraz współczesnego kina niezależnego.

Każdej projekcji towarzyszyć będzie spotkanie z autorką lub autorem filmu. To przestrzeń na rozmowę o inspiracjach, procesie twórczym, wyzwaniach produkcyjnych i artystycznych wyborach. Publiczność będzie mogła aktywnie włączyć się w dyskusję, bowiem Szklarnia to festiwal dialogu.

- W ramach naszego przeglądu nie oferujemy nagród, nie organizujemy konkursu. Nie wybieramy laureata. Staramy się zamiast tego dawać informację zwrotną wszystkim twórcom, zwłaszcza że często nie mają możliwości uzyskać jej bezpośrednio od widzów oraz środowiska filmowego - wyjaśnił dyrektor WOAK-u. - Publiczność zgromadzona na przeglądzie otrzyma specjalne fiszki, na których będzie można podzielić się opinią.

O debiucie i kryzysie

Stałym elementem programu Szklarnia Kujawy i Pomorze są spotkania z uznanymi twórcami i twórczyniami. W tym roku organizatorzy zaprosili do Torunia dwie wyraziste osobowości polskiej sceny artystycznej. Pierwszym gościem będzie Mateusz Rakowicz, który opowie o swojej drodze do debiutu - o pierwszych realizacjach, budowaniu własnego języka filmowego oraz wyzwaniach, jakie stoją przed młodym reżyserem wchodzącym do branży.

Drugim gościem festiwalu będzie Maciej Buchwald. W rozmowie poświęconej kryzysom twórczym podzieli się swoimi doświadczeniami związanymi z momentami zwątpienia, twórczą blokadą oraz sposobami odzyskiwania energii do działania. To temat szczególnie bliski młodym artystom.

- Dwa spotkania z reżyserami będą kolejną możliwością rozmowy. Zaprosiliśmy Mateusza Rakowicza znanego z takich produkcji jak „Naymro. Kocha, kradnie, szanuje” i „Dzień matki”, ale też reżyser serialu „Bunt”. Prezentuje on kino bardzo specyficzne. Krytycy i publiczność albo go kochają, albo nienawidzą. Porozmawiamy z nim o drodze do debiutu - poinformowała Katarzyna Pągowska. - Maciej Buchwald natomiast znany jest najbardziej z pracy nad serialem „1670”. Teraz jest też przed swoim debiutem pełnometrażowym. Z Maciejem rozpoczniemy nowy format o kryzysie twórczym. Zapraszamy do udziału w Szklarni!

Szczegóły dostępne są na stronie WOAK.pl©℗

eprasa.pl b5205b4da2

Toruń

Tony piachu z ulic trafią na wysypisko

Adam Willma
adam.willma@polskaapress.pl

Gdy mrozy odpuszczą, drogowcy jeszcze długo nie będą mogli odpocząć. Piasek z dróg musi zostać zebrany i trafić... na wysypisko. Bo według przepisów nie jest już piaskiem.

Materiał rozsypywany zimą ma poprawiać przyczepność, ale po sezonie jego skład zmienia się.

- Piasek z solą z zamiatania wywożony jest na składowisko i wykorzystywany do przysypki jako warstwa izolacyjna na składowisku - mówi Joanna Pepłowska, prezes MPO w Toruniu.

Ta warstwa ogranicza rozwiewanie lekkich frakcji oraz tłumi nieprzyjemny zapach. Po zebraniu materiał trafia najpierw do bazy komunalnej, gdzie jest ważony i czasowo magazynowany na szczelnej płycie. Następnie przewozi się go do instalacji, gdzie rozkładany jest cienką warstwą na świeżo przywiezionych odpadach. Warstwa ulicznego piasku przykrywana jest kolejną warstwą ziemi lub frakcji mineralnej. To również sposób na stabilizowanie powierzchni kwater.

Podobnie jest w innych miastach regionu.

- Po okresie zimowym, zgodnie z umową, którą zawarliśmy z Miejskim Zarządem Dróg i Zieleni zebrany piasek zostanie wywieziony na specjalną kwaterę na składowisku w Regionalnym Zakładzie Utylizacji Odpadów Komunalnych w Machnaczu - mówi Kacper Czajka ze włocławskiej spółki komunalnej Saniko. - Jest on traktowany jako odpad komunalny, ponieważ oprócz piasku zawiera sól, liście trawę itp. Na pewno jednak nie zawiera chlorku wapnia, nie używaliśmy go w tym roku.

- Na podstawie umowy dotyczącej sprzątania ulic i placów, odpad o kodzie 200303 trafia na zarządzane przez ProNaturę składowisko - mówi Piotr Kurek z Międzygminnego Kompleksu Unieszkodliwiania Odpadów ProNatura w Bydgoszczy. Do odpadów o tym kodzie zalicza się różnorodne nieczystości zbierane podczas czyszczenia przestrzeni publicznych, takie jak śmieci uliczne, liście i drobne gałęzie, piasek i żwir, błoto i kurz, czy drobne odpady organiczne. Zebrany po zimie materiał zawiera również drobiny asfaltu, opon i metali ciężkich. Z tego powodu nie może trafić ani na place zabaw, ani do ogrodów.

Piasek z osiedlowych parkingów i chodników również nie powinien trafiać do pojemników na odpady zmieszane ani być rozsypywany na trawnikach. Zarządcy powinni zlecić jego odbiór firmie komunalnej i przekazać do instalacji odpadowej.

Piach nie powinien również zbyt długo pozostawać na ulicy, bo po wyschnięciu zamienia się w pył unoszony przez wiatr i staje się niebezpieczny dla ludzi i samochodów.

©℗

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Piasek ratował nas przed ślizgawicą. Po zimie trafi na wysypisko odpadów

Stomicy się zjednoczyli. Chcą walczyć o lepszą jakość życia

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W Toruniu od kilku miesięcy oficjalnie działa oddział Polskiego Towarzystwa Stomijnego POL-ILKO.

O przymiarkach do utworzenia w Toruniu oddziału Polskiego Towarzystwa Stomijnego POL-ILKO pisaliśmy w „Nowościach" w połowie ubiegłego roku. Inicjatorem jego powołania był Grzegorz Kniazielski. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie założycielskie toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stomijnego POL-ILKO. Jesienią zostało wpisane do KRS.

- Do naszego stowarzyszenia należy obecnie kilkanaście osób. Będzie ich przybywać z rozwijaniem działalności. Nie ma dokładnych danych w kwestii liczby osób w Toruniu, mających wyłonioną stomię. Można szacować, że jest ich 300-400. Wiele z tych osób nie chce się ujawniać, trzeba do tego podejść ze zrozumieniem. Po zabiegu praktycznie każdy, u którego wyłoniono stomię, jest mocno zagubiony, w kiepskiej kondycji psychicznej. Muszą się nauczyć funkcjonować w codzienności, ogólnie mówiąc: żyć na nowych zasadach, z dużymi ograniczeniami. To jest forma niepełnosprawności - mówi Grzegorz Kniazielski, który został prezesem oddziału.

FOT. NADESŁANE

Prezesem oddziału Polskiego Towarzystwa Stomijnego POL-ILKO.w Toruniu jest Grzegorz Kniazielski (z lewej)

Przypomnijmy, że stomia to „chirurgiczne połączenie światła narządu wewnętrznego ze skórą". Są te wydalnicze, czyli celowo wytworzone przez chirurga połączenie światła jelita cienkiego (jej unostomia lub ileostomia), światła jelita grubego (kolostomia) lub układu moczowego (urostomia) z powłokami skórnymi brzucha. W ten sposób treści z narządu odprowadzane są na zewnątrz, do specjalnego worka noszonego na brzuchu..

- Stomia jest ceną, którą chory musi zapłacić za ratowanie życia - mówi prof. dr hab. n. med. Mateusz Jagielski, chirurg z WSZ.

Wyłonienie stomii to rozwiązanie stosowane bardzo często w sytuacji zagrożenia życia. Powodem jest głównie niedrożność narządu lub choroba nowotworowa. - Stomia jest ceną, którą chory musi zapłacić za ratowanie własnego życia - mówił „Nowościom" prof. dr hab. n. med. Mateusz Jagielski, chirurg z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu.

- Ograniczeń w życiu pacjenta mającego wyłonioną stomię faktycznie jest dużo. Nie mogę wchodzić na drabinę czy latać samolotem. Jest też przykład prezesa POL-ILKO Andrzeja Piwowarskiego, ma wyłonione dwie stomie. Z dwoma workami jeździ na rowerze i nartach. Przy obecnym sprzęcie da się aktywnie żyć. Worki stomijne są bardzo szczelne. Naszym zadaniem jako oddziału jest przekonanie jak największej liczby osób ze stomią, że da się z nią żyć - podkreśla Grzegorz Kniazielski.

Wśród celów oddziału jest przygotowanie do działania wyszkolonych wolontariuszy. Będą doradzać, jak żyć ze stomią.

Oddział POL-ILKO zaplanował również współpracę z samorządem. - Gościłem na posiedzeniu Komisji Zdrowia i Rodziny Rady Miasta Torunia. Wystąpiłem z prelekcją, przedstawiłem problemy osób ze stomią. Ze strony radnych padła deklaracja pomocy. I pomoc już uzyskaliśmy. Mamy miejsce spotkań - dodaje Grzegorz Kniazielski.

To pomieszczenie w kamienicy przy ul. Konopnickiej 13, gdzie mieści się Toruńskie Centrum Aktywności Lokalnej 2. Piętro. Siedziba oddziału PTS POL-ILKO znajduje się przy Szosie Chełmińskiej 75. Kontakt pod numerem tel. 605 365 566 oraz adresem torun@polilko.pl. ©℗

Więcej światła na przejściach dla pieszych

Łukasz Lipiński
lukasz.lipinski@polskapress.pl

Na toruńskich przejściach dla pieszych i przejazdach rowerowych będzie jaśniej i bezpieczniej. Miasto wyda na ten cel ponad 5 mln zł.

Toruński Miejski Zarząd Dróg ogłosił przetarg na zaprojektowanie i budowę oświetlenia dla pieszych oraz rowerzystów. W sumie w ramach inwestycji powstanie 37 dedykowanych punktów świetlnych w różnych częściach miasta. To kolejny krok w wieloletnich działaniach mających na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach.

Nowe oświetlenie pojawi się w kilku newralgicznych punktach Torunia. Tam, gdzie otoczenie ma charakter zabytkowy lub konserwatorski, montowane będą stylizowane słupy i cieplejsze światło, aby nie zaburzać estetyki przestrzeni. Nowe oświetlenie pojawi się m.in. przy: ul. Kniaziewicza - Park Tysiąclecia (SP 14) skrzyżowanie Hallera - Kniaziewicza przy SP 14; ul. Strzałowa (na wysokości ul. Artyleryjskiej i Strzałowa 13); ul. Polna 8P oraz w rejonie przystanku Orzechowa; ul. Traktorowa (Traktorowa - Piwnika, Traktorowa - Nila, Traktorowa - Niepokólczyckiego); skrzyżowania Łódzka - św. Wojciecha oraz Lubicka - Waryńskiego; ul. Szumana - Jęczmienna i Tujakowskiego - Krasińskiego (stylizowane słupy); al. 500-lecia (od Chopina do Kraszewskiego, gdzie betonowe słupy zostaną wymienione na stylizowane).

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Miasto inwestuje w nowoczesne oświetlenie w kilkunastu lokalizacjach

Większość nowych punktów świetlnych zostanie wyposażona w stalowe słupy z oprawami LED o asymetrycznej optyce, co pozwoli lepiej doświetlić strefę przejścia i oczekiwania pieszych.

Dzięki temu kierowcy szybciej dostrzegą pieszych. W al. 500-lecia wymienionych zostanie pięć istniejących słupów wraz z okablowaniem, a 32 nowe punkty świetlne zyskają własne linie kablowe.

Wykonawca będzie miał 7 miesięcy na opracowanie dokumentacji projektowej i realizację robót. Miasto przeznacza na inwestycję w bezpieczeństwo na przejściach 5,1 mln zł w tym roku.

©℗

eprasa.pl b5205b4da2

Od dziś zmiany w wypłatach BLIK-iem. Takie są nowe zasady w bankomatach

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Największy operator bankomatów w Polsce, czyli Euronet, ma „niespodziankę" dla amatorów płatności mobilnych, którzy wybierają gotówkę za pomocą kodu BLIK. Co ona dla nich oznacza?

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

W 2025 roku klienci wykonali 2,9 mld transakcji z użyciem kodu BLIK o wartości 441,5 mld zł, na średnio 151 zł. Wypłata gotówki za pomocą BLIK-a z bankomatu jest banalnie prosta

BLIK bije rekordy popularności, co potwierdzają liczby. W 2025 roku użytkownicy wykonali 2,9 mld takich transakcji o wartości 441,5 mld zł, na średnio 151 zł. Natomiast od początku istnienia BLIK-a to aż 10 mld transakcji na 1,4 bln zł - takie dane podał 18 lutego Polski Standard Płatności, operator systemu.

Wypłata gotówki za pomocą BLIK-a z bankomatu jest banalnie prosta, szybka i nie wymaga posiadania fizycznej karty płatniczej. Wygląda to tak: idziemy do bankomatu, na ekranie wybieramy opcję „Wypłata BLIK", następnie w aplikacji generuje się 6-cyfrowy kod, który wpisujemy na klawiaturze urządzenia i zatwierdzamy transakcję kodem PIN w telefonie.

Jest błyskawicznie i łatwo, ale od dziś już wcale nie tak tanio.

Zmiany, czyli w praktyce podwyżki, dotyczą Euronetu, który jest największym operatorem bankomatów w Polsce - aktualnie ma 7624 takich urządzeń.

Od 19 lutego sieć obniża w swoich bankomatach limit jednorazowej wypłaty BLIK-iem z dotychczasowych 800 do... zaledwie 200 zł.

Czyli, jednorazowo wypłacimy maksymalnie 200 zł, a jeśli potrzebujemy więcej, musimy zrobić kilka wypłat BLIK-iem i, oczywiście, osobno zapłacić prowizję od każdej transakcji.

Ile to kosztuje?

Wypłata BLIK-iem z bankomatów „obcych" (do których zalicza się Euronet, jeśli wasz bank nie ma z nim specjalnej umowy) może kosztować, podobnie jak wypłata kartą - od około 2,50 zł do 5 zł, a w niektórych przypadkach nawet 7 zł lub określony procent od kwoty naszej wypłaty.

Euronet tłumaczy 200-złotowy limit względami ekonomicznymi i koniecznością ograniczenia narastających strat. Ocenia, że obecny system rozliczeń z Polskim Standardem Płatności nie pokrywa kosztów utrzymania bankomatów. Argumentuje, że obsługa takich wypłat kosztuje więcej niż sam BLIK, co wymusza podjęcie kroków zmierzających do optymalizacji wydatków na utrzymanie infrastruktury bankomatowej.

Oczywiście, bez zmian gotówkę można wypłacać w 13000 bankomatach w Polsce, w tym w ponad 8000 sieci własnych banków (ale jest ich coraz mniej!), w których maksymalny limit wypłat BLIK-iem pozostaje na zdecydowanie wyższym poziomie. Wynoszą zazwyczaj od 5 000 zł do 10 000 zł dziennie, a użytkownik może je samodzielnie zmieniać w aplikacji mobilnej.

Uwaga!

Ograniczenie nie dotyczy natomiast bankomatów bankowych, które są obsługiwane przez Euronet, ale oznaczone logo poszczególnych instytucji finansowych. Z kolei pozostałe zasady dotyczące wypłat i wpłat gotówki przy użyciu BLIK-a nie ulegają zmianie. Euronet Polska nadal nie będzie pobierać opłat za wypłaty gotówki tym systemem oraz kartami.

Utrudnienia czekają głównie użytkowników płatności mobilnych, ale rykoszetem mogą też dostać osoby korzystające z tradycyjnych kart płatniczych Visa i Mastercard, których usługi są droższe. Visa i Mastercard podniosły bowiem od lutego 2026 roku opłaty bankomatowe, czyli prowizje, jakie banki muszą płacić operatorom urządzeń za wypłaty gotówki. Choć formalnie zmiana dotyczy rozliczeń między bankami a Visą i MasterCard, w rzeczywistości przełożyły się na cenniki dla klientów.

Jak podaje Bankier.pl, od lutego Mastercard pobiera 1,20 zł plus 0,18 proc. kwoty wypłaty, a Visa 1,20 zł plus 0,17 proc. Czyli, przy pobraniu np. 1000 zł koszt dla banku w przypadku Mastercard rośnie z ok. 1,70 zł do około 3 zł, natomiast u Visy będzie to jeszcze więcej, bo z 1,30 zł do ok. 2,90 zł. ©℗

Kolejne grunty po dawnym „Polchemie" są na sprzedaż

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Tereny po dawnym „Polchemie" wreszcie ożywają! W zeszłym roku grunt kupiła tutaj spółka „Sinograf" i planuje wielką inwestycję. A teraz syndyk wystawia na sprzedaż kolejne działki.

Tereny po dawnym „Polchemie" długo stały niezagospodarowane. Przypomnijmy, że upadła spółka Karawela chciała tutaj stworzyć największą galerię handlową w Toruniu, ale poniosła biznesową porażkę. Janusz Iwanicki, syndyk masy upadłościowej tej spółki, przez kilka lat próbował zbyć te tereny. Wreszcie jest realny przełom.

Grunty Przy Szosie Bydgoskiej - między Motoareną a Castoramą - nareszcie mają szansę ożyć. Tym samym są szanse na zaspokojenie wierzycieli Karaweli, ale i zyski dla miasta, choćby z podatków od nieruchomości.

W ubiegłym roku jedną z działek kupiła tutaj toruńska spółka Sinograf, za ponad 7 mln zł. Na gruncie o powierzchni 4,6 ha planuje stworzyć logistyczny hub.

„Nowościom" firma zdradziła swoje plany co do zakupionej działki po „Polchemie".

- Na potrzeby własne, ale i najmu innych podmiotów nasza firma zamierza wybudować tam hale produkcyjne, magazyny, biura i place - przekazuje Dorota Czajkowska, specjalista ds. marketingu. Podkreślając, że inwestycja będzie nowoczesna i ekologiczna. Co ważne - przybędzie dzięki temu nowych miejsc pracy w Toruniu.

W tym roku natomiast syndyk na sprzedaż wystawia kolejne działki. Zainteresowani nimi mają czas do 23 lutego, by zgłaszać się z ofertami.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po kilku latach nieudanych prób sprzedaży gruntów po „Polchemie" wreszcie jest przełom

Ponad 10 hektarów do wzięcia. Na co? Handel, produkcja, magazyny

Pisemny konkurs ofert na sprzedaż tych atrakcyjnych terenów inwestycyjnych o łącznej powierzchni ponad 10 hektarów, położonych w Strefie Inwestycyjnej Toruń Zachód, właśnie rusza.

- To jedna z ciekawszych propozycji inwestycyjnych, jaka pojawia się obecnie na lokalnym rynku nieruchomości. Tereny znajdują się w strategicznym punkcie Torunia przy drodze krajowej nr 80, stanowiącej ważny szlak komunikacyjny łączący miasto z Bydgoszczą. Lokalizacja w rozwijającej się Strefie Inwestycyjnej Toruń Zachód sprawia, że oferta może zainteresować zarówno inwestorów z regionu, jak i przedsiębiorców z całej Polski - podkreślają eksperci z Centrum Wsparcia Biznesu w Toruniu, będącej jednostką samorządu Torunia.

Przedmiotem konkursu jest prawo użytkowania wieczystego gruntów o łącznej powierzchni 10,2897 ha, podzielonych na trzy obszary.

Do sprzedaży przeznaczone są „Obszar nr 1" o powierzchni 6,1216 ha oraz „Obszar nr 3" o powierzchni 2,9551 ha. Dodatkowo istotnym elementem jest „Obszar drogowy", którego udziały zapewniają dostęp do drogi krajowej nr 80.

- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone są na cele komercyjne. Możliwa jest tu realizacja dużych obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m , a także obiektów produkcyjnych, magazynów, składów czy infrastruktury technicznej i torowej - wylicza Centrum Wsparcia Biznesu.

Cena minimalna za całość tych gruntów to ponad 18 milionów

Co ważne, sprzedaż może obejmować całość terenów lub odbywać się oddzielnie dla „Obszaru nr 1" lub „Obszaru nr 3", wraz z odpowiednimi udziałami w obszarze drogowym.

Cena minimalna za całość terenów wynosi 18 mln 023 tys. 574 zł netto. Dla „Obszaru nr 1" ustalono kwotę minimalną w wysokości 12 mln 97 tys. 935,28 zł netto, natomiast dla „Obszaru nr 3" - 5 mln 925 tys. 638,72 zł netto.

Oferty należy składać do 23 lutego br. do godz. 15.30 w Biurze Syndyka, Kancelarii LEXIMA przy ul. PCK 30-32 lok. 2 w Toruniu. Najpóźniej tego samego dnia trzeba również wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny minimalnej netto obszaru objętego ofertą. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się 24 lutego o godz. 15.30.

Syndyk zachęca także do składania nieformalnych ofert na mniejsze obszary o pow. od 1 ha do 1,5 ha, w oparciu o mapę z projektowanymi podziałami, sporządzoną na wypadek niepowodzenia bieżącego konkursu ofert.

Szczegółowe warunki konkursu, regulamin oraz mapa ofertowa dostępne są w biurze syndyka po wcześniejszym uzgodnieniu terminu (tel. 572 971 912) oraz na stronie internetowej www.lexima.com.pl w zakładce „Upadłości i restrukturyzacje".©℗

eprasa.pl b5205b4da2

Emerycie i rencisto! To właśnie czas na rozliczenie się z ZUS

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Do końca lutego osoby pobierające wcześniejszą emeryturę lub rentę, które w ubiegłym roku sobie dorabiały, mają czas, aby przekazać do ZUS-u informację o przychodach osiągniętych w 2025 roku.

Informacja o przychodach jest niezbędna, aby ZUS mógł ustalić, czy wypłacał świadczenie w prawidłowej wysokości. Rencistów i wcześniejszych emerytów, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), obowiązują limity dotyczące dorabiania do świadczeń. - Dlatego osoby te są zobowiązane do końca lutego poinformować ZUS o dodatkowych przychodach, które osiągnęły w ubiegłym roku - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, w 2025 r. osoby pobierające wcześniejsze emerytury i renty mogły dorobić do 72 562 zł brutto bez wpływu na świadczenie.

Zaświadczenie od pracodawcy

Przychody z umowy o pracę i umowy zlecenia należy potwierdzić zaświadczeniem od pracodawcy lub zleceniodawcy. Osoby prowadzące działalność gospodarczą składają własne oświadczenie, w którym jako przychód wskazują podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. Do rozliczenia uwzględniane są również przychody z pracy za granicą oraz te uzyskiwane z tytułu członkostwa w radzie nadzorczej.

Warto przekazać zestawienie przychodów z podziałem na miesiące. Dzięki temu można wybrać korzystniejszy sposób rozliczenia - miesięczny lub roczny. Przekroczenie limitu w niektórych miesiącach nie musi oznaczać konsekwencji finansowych, jeśli w całym roku przychody mieściły się w dopuszczalnych granicach.

Oni nie muszą rozliczać przychodów z ZUS

Co do zasady osoby, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny, czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn, mogą dorabiać bez ograniczeń i nie muszą informować ZUS-u o wysokości przychodów. - Inaczej jest w przypadku osób, które wiek emerytalny osiągnęły w 2025 roku, a wcześniej pobierały wcześniejszą emeryturę. Muszą rozliczyć przychody z miesięcy przed ukończeniem tego wieku - mówi Krystyna Michałek.

Z obowiązku rozliczenia zwolnione są osoby pobierające emeryturę częściową, rentę inwalidy wojennego lub wojskowego, których niezdolność do pracy jest związana ze służbą wojskową, a także osoby pobierające rentę rodzinną po takich inwalidach. Limity dorabiania nie dotyczą także osób pobierających rentę rodzinną, które mają ustalone prawo do emerytury z tytułu osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego. ©℗

Teraz będzie można sprawdzić wyniki szkół nauki jazdy

Maciej Czerniak
maciej.czeniak@polskapress.pl

W połowie roku ma być dostępna nowe elektroniczna usługa. Będzie można sprawdzić, które szkoły jazdy mają najlepszą zdawalność i jakie kwalifikacje posiadają instruktorzy.

FOT. GRZEGORZ MEHRING

Powstaje nowa baza danych, z której będą mogły korzystać osoby ubiegające się o prawo jazdy

W ostatnich tygodniach pojawiły się w przestrzeni publicznej informacje, jakoby Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowywała projekt umożliwiający zapoznanie się ze statystykami zdawalności u poszczególnych egzaminatorów Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego.

Jak się okazuje, to nie do końca prawda. Innowacja, faktycznie jest przygotowywana, ale nie dotyczy WORD-ów, ani tamtejszych egzaminatorów, tylko szkół jazdy.

- Zaczęły krążyć informacje, w których mieszane są dwie odrębne rzeczy - słyszymy w PWPW.

Od początku jednak. Spółka akcyjna PWPW jest wykonawcą i dostarczycielem rozwiązania, tak zwanej e-usługi, która właśnie powstaje przy wsparciu rządowego Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Zadanie jest finansowane z Krajowego Planu odbudowy, łączny koszt to 3,6 mln zł. Z tego 1,6 mln idzie na realizację usługi pozwalającej, m.in. zapisać się na egzamin państwowy na prawo jazdy, zapłacić za niego online i śledzić status swojej sprawy.

Druga część dotyczy tego, co może w równym, a może nawet większym stopniu interesować przyszłych kursantów, którzy chcą zdobyć uprawnienia komunikacyjne. Projekt warty 2 mln złotych nosi nazwę „Sprawdź ośrodek nauki jazdy i instruktora".

- Umożliwi on obywatelowi samodzielną weryfikację rezultatów osiąganych przez poszczególne Ośrodki Szkolenia Kierowców (OSK) i Instruktorów nauki jazdy. Dostępna będzie informacja o statusie OSK i średniej zdawalności egzaminów - informuje PWPW.

Informacje te mają być przekazywane do systemu przez starostów.

Projekt, a w nim bazy danych z nazwami szkół jazdy w Polsce i wyników, jakie osiągają kursanci, ma być gotowy i udostępniony publicznie w czerwcu 2026 roku.

Jak informuje portal brd24.pl zdawalność egzaminu na prawo jazdy w Polsce wynosi średnio około 30 procent. Dla przykładu, w Niemczech ten współczynnik osiąga około 70 proc. Na mapie naszego kraju są jednak takie Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego, gdzie średnia znacznie odbiega od normy. Również brd24.pl informował swego czasu o egzaminatorze z Ciechanowa, u którego oblewało 97 proc. kursantów.

Jeśli chodzi o bydgoski WORD, statystyki dotyczące zdawalności są nieco ponad średnią krajową. W styczniu tego roku egzamin na prawo jazdy za pierwszym razem zdało 33,08 proc. kursantów.

A gdyby upubliczniono dane o zdawalności w poszczególnych WORD-ach? Czy takie posunięcie nie wpłynęłoby na szerzenie się zjawiska, tzw. turystyki egzaminacyjnej?

- Trudno powiedzieć - mówi Andrzej Gross, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Bydgoszczy. - To nie jest do końca tak, że kursanci przyjeżdżaliby do ośrodka, gdzie zdawalność jest statystycznie wyższa, bo to tylko jedna strona medalu. Inną rzeczą jest, że nawet w szkołach jazdy instruktorzy zwykle wiedzą, mniej więcej, które miejsca ich uczniowie będą odwiedzali, prowadząc samochód w czasie egzaminu na prawo jazdy. Starają się zatem prowadzić zajęcia na znanych trasach w mieście. A kursant, który pojechałby do innego miasta na egzamin, nie miałby takiej wiedzy o jego topografii. Inna rzecz to specyfika natężenia ruchu.
©℗

Sąd Najwyższy oddalił wniosek o kasację wyroku dla dyrektora

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sąd Najwyższy oddalił wniosek o kasację wyroku uniewinniającego byłego dyrektora SP 8 w Toruniu. To już ostatni akord w historii polonistki i Grzegorza B., który miał ją nękać.

Jak kilka dni temu „Nowości" ujawniły, że Sąd Okręgowy w Toruniu uniewinnił byłego dyrektora Szkoły Podstawowej nr 8 w Toruniu od zarzutów nękania „polonistki od depresji". Stwierdził też, że Grzegorz B. nie łamał uporczywie jej praw pracowniczych w zakresie ochrony przed mobbingiem.

Początkiem sprawy, przypomnijmy, było przeprowadzenie przez polonistkę Dorotę Olszewską-Siomę lekcji o depresji (rok 2021), która m.in. skutkować miała samookaleczeniem się nastolatek oraz zawiadomieniem przez dyrektora szkoły policji o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Wyrok uniewinniający był skutkiem apelacji wniesionej przez wszystkie strony procesu (dyrektora, nauczycielkę i prokuratora) od wcześniejszego wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu. Ten uznał Grzegorza B. za winnego wyżej wymienionych przestępstw, ale postanowił go nie karać - sprawę warunkowo umorzył.

Dziś już wiemy, że nauczycielka i jej pełnomocnik walczyli do końca i wyczerpali całą dostępną ścieżkę prawną. Ich celem od początku było nie tylko uznanie winy dyrektora, ale i jego ukaranie. Adwokat Przemysław Kwaśniewski wniósł do Sądu Najwyższego w Warszawie wniosek o kasację wyroku. Jak go argumentował?

Rażąca obraza prawa procesowego, bardzo wybiórcza i dowolna ocena materiału dowodowego poczyniona przez Sąd Okręgowy w Toruniu (skrajnie odmienna od tej dokonanej przez Sąd Rejonowy) - do tego bez kontaktu ze świadkami i ich przesłuchaniem, zignorowanie ustaleń sądu pierwszej instancji o „celowym, świadomym , złośliwym i podstępnym działaniu Grzegorza B." - to tylko pierwsze z całej listy powodów, mających według adwokata przemawiać za kasacją wyroku.

5 lutego br. Sąd Najwyższy w Warszawie dokonał odpisu grudniowej decyzji w sprawie wniosku o kasację (zapadła dokładnie 17 grudnia 2025 roku). Dotarła ona na piśmie do adwokata Przemysława Kwaśniewskiego i stąd znamy rozstrzygnięcie.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Sąd Najwyższy oddalił wniosek o kasację wyroku uniewinniającego byłego dyrektor SP 8 w Toruniu

Sąd Najwyższy wniosek oddalił jako bezzasadny. W jego ocenie „uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu nie pozostawia wątpliwości co do tego, że sąd ten przeprowadził prawidłową kontrolę odwoławczą w zakresie treści zarzutów. Z kolei analiza treści kasacji wskazuje, że jej autor zmierza w istocie do podważenia oceny dowodów dokonanej przez sąd odwoławczy i ustalonego na ich podstawie stanu faktycznego. Przy czym autor kasacji nie wskazuje na konkretne uchybienia, ograniczając swoje stanowisko do prezentowania odmiennej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego" (to esencja oddalenia kasacji).

Według Sądu Najwyższego także, „nie można uznać, że Grzegorz B. swoim zachowaniem polegającym na podjęciu wobec Doroty Olszewskiej-Siomy czynności służbowych czy zawiadomieniu Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli oraz Komisariatu Policji Toruń Rubinkowo, wyczerpał znamiona przestępstw przypisanych mu wyrokiem sądu I instancji".

W ten sposób kończy się historia (karna i sądowa) „polonistki od depresji" i byłego dyrektora SP nr 8 w Toruniu. Po stronie nauczycielki i jej prawnika jest rozgoryczenie i rozczarowanie.

Natomiast Grzegorz B. bezsprzecznie czuć się może ostatecznie usatysfakcjonowany. Zainteresowani wiedzą, że oboje bohaterowie tej historii przypłacili ją długotrwałym stresem.
©℗

eprasa.pl b5205b4da2

Głowy posypane popiołem. W środę rozpoczął się Wielki Post

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

- Powinniśmy krytycznie spojrzeć w lustro, w zwierciadło duszy. To pozwoli przeżyć nawrócenie i przemianę - mówił ks. Adam Buraczyński podczas mszy świętej w Środę Popielcową.

Środa Popielcowa otwiera 40-dniowy okres Wielkiego Postu. To czas liczony do Wielkanocy - bez niedziel. Tego dnia wiernych kościoła rzymskokatolickiego obowiązuje post ścisły. Obrzęd posypywania głów popiołem odbywa się podczas mszy świętych. Tych w kościołach jest tego dnia odprawianych więcej niż w inne dni powszednie.

- Każdy Wielki Post to okazja do wyrwania się z marazmu, bylejakości. Okazja do spojrzenia na nowo na swoje życie, podjęcia na nowo wysiłku zmiany, nawrócenia, do otrząśnięcia się i rozpoczęcia na nowo. Warto co roku podejmować ten wysiłek, mimo że nieraz wydaje się, że skutki są mało widoczne. Warto, bo bez tych corocznych mniejszych czy większych wstrząsów byłoby nam gorzej. Bo może bez corocznego posypania głowy popiołem zapomniałbym, że jestem prochem, że przemijam, że moja ojczyzna jest gdzie indziej. Może bez tego wpadłbym w pychę. A nie ma nic gorszego dla człowieka niż przekonanie, że jest się doskonałym i niczego nie trzeba, nie można zmienić. Na nic posypanie głowy popiołem, jeśli na co dzień nie jestem w stanie rewidować i naprawiać mojego postępowania, mojego życia. Gest posypania głowy popiołem nie ma mnie upokorzyć, ale ma przypomnieć podstawową prawdę, że są w moim życiu obszary pychy, samouwielbienia, że to sprawia ból tym, których spotykam w codzienności. Powinniśmy więc krytycznie spojrzeć w lustro, w zwierciadło duszy. To pozwoli przeżyć nawrócenie i przemianę. Ten znak jest po to, byśmy się nie dali pochłonąć doczesności - mówił podczas mszy w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ulicy Podgórnej ks. Adam Buraczyński.©℗

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Msza z obrzędem posypywania głów popiołem została odprawiona m.in. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej

TV TORUŃ

CZWARTEK, 19 LUTEGO

10.00 Aktualności Toruńskie
10:20 Pogoda dla Torunia
10:25 Rozmowa dnia
10:40 Serwis sportowy
10:45 Odwaga bycia sobą
10:55 Z telewizyjnej szafy- luty
11:40 Fitness- Marta Wirzchowska (1)
12:00 Powtórka programu
14:00 Oferty TV Toruń
15:00 Hokej: KH Energa- GKS Katowice
17:00 Bulwar sztuki- luty
17:45 Aktualności Toruńskie
18:05 Pogoda dla Torunia
18:05 Rozmowa dnia
18:20 Serwis sportowy
18:25 Nowości na weekend
18:30 Odwaga bycia sobą
18:40 7 dni sportu
19:00 Z telewizyjnej szafy- luty
19:40 Szlakiem toruńskich aniołków
20:00 Aktualności Toruńskie
20:20 Pogoda dla Torunia
20:25 Rozmowa dnia
20:40 Serwis sportowy
20:45 Nowości na weekend
20:50 Magazyn samorządowy (1/26)
21:15 7 dni sportu
21:30 Odwaga bycia sobą
21:45 Aktualności Toruńskie
22:05 Pogoda dla Torunia
22:10 Rozmowa dnia
22:25 Serwis sportowy
22:20 Nowości na weekend
22:25 Hokej: KH Energa- GKS Katowice

Jak być sobą we współczesnej szkole?

Wydział Edukacji Urzędu Miasta Torunia zaprosił nauczycieli i uczniów na konferencję oświatową „Szkoła Pozytywnych Relacji, Odwaga Bycia Sobą".

Była to kolejna debata tematyczna w ramach projektu zainicjowanego przez pracowników naukowych Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prelegenci mówili o tym, jak pozytywne relacje wpływają na dobrostan psychiczny.

Relację z tej debaty można zobaczyć dziś w Telewizji Toruń o godzinie 21.30.

Telewizja Toruń zaprasza również na programy informacyjne dotyczące życia miasta i regionu.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych, tel. 800 022 222 (stacjonarne), tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy, tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy: mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK: tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3, tel. 56 622 48 87, telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej, tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl b5205b4da2

POLSKA *i* ŚWIAT

SZKOLNICTWO

Resort zdrowia zrezygnował z planowanego zakazu sprzedaży kawy w szkołach – wynika z ostatecznej wersji rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia. Zmiana jest podyktowana stanowiskami zgłoszonymi podczas konsultacji publicznych. Wpłynęło ich blisko 800, a jednym z dziewięciu najczęściej zgłaszanych w nich postulatów było właśnie wycofanie propozycji zakazu sprzedaży kawy.

Inwestycje w Polsce w roku 2026 wzrosną o blisko 10 proc. To będzie rok „turbo przyspieszenia" gospodarczego

Donald Tusk premier

KRÓTKO

WOJSKO

NATO popiera SAFE

W środę Senat zajmował się ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas debaty w izbie wyższej podkreślił, że realizacja SAFE „jest słuchaniem sojuszników z USA mówiących, że Europa musi robić więcej dla swojego bezpieczeństwa". Podkreślił, że mechanizm jest popierany przez cały Sojusz Północnoatlantycki, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak mówił, SAFE to projekt transatlantycki. Zauważył, że program budzi zainteresowanie także m.in. Turcji, ale również Kanady, która już oficjalnie do niego przystąpiła. To – zdaniem Kosiniaka-Kamysza – świadczy o tym, że SAFE jest projektem transatlantyckim.

Według wicepremiera SAFE oferuje również najkorzystniejsze warunki spłaty kredytu.

Sejm uchwalił ustawę dotyczącą wdrożenia programu SAFE 13 lutego. Przedstawiciele rządu podkreślają, że kluczowe jest szybkie przyjęcie ustawy.

ŚRODA POPIELCOWA

Rozpoczął się Wielki Post

FOT. ARKADIUSZ GOLA

W Środę Popielcową w kościołach w całej Polsce odprawiany jest obrzęd posypania głów wiernych popiołem. Błogosławieństwo i posypanie popiołem odbywają się w czasie mszy świętej bezpośrednio po homilii. Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim 40-dniowy okres Wielkiego Postu.

TRAGEDIA

Zmarł z wychłodzenia

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 37-latka z Łomży. Mężczyzna zmarł z wychłodzenia po tym, jak w mroźną noc towarzysze podróży zostawili go bez kurtki przy S61 w pow. ostrowskim (Mazowieckie). Śledczy badają wątek nieumyślnego spowodowania śmierci i narażenia na niebezpieczeństwo. Dramat rozegrał się w mroźną, styczniową noc. Jak wynika z ustaleń śledczych z Ostrowi Mazowieckiej, Michał P. wracał autem z Warszawy do Łomży w towarzystwie znajomych. Warunki pogodowe były wówczas skrajne – temperatura spadła znacznie poniżej zera.

Policjanci ustalili tożsamość wszystkich pasażerów auta. Są przesłuchiwani w celu odtworzenia przebiegu podróży.

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Adam Kielar
Warszawa

Jeden z podmiotów obecnej koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. Kolejni politycy odchodzą, w Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny.

FOT. PAP/MARCIN OBARA

Wczoraj po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum"

Porażka Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich (ledwie 4,99 procent głosów) rozpoczęła proces erozji Polski 2050, partii, która, jako część koalicji wyborczej Trzecia Droga, w 2023 roku wprowadziła do Sejmu 33 posłów.

Decyzja lidera i założyciela, że nie będzie się ubiegał o przewodnictwo, uruchomiał kampanię wyborczą wewnątrz ugrupowania, początkowo o fotel lidera ubiegała się bardzo duża grupa polityków Polski 2050, jednak ostatecznie wykrystalizowały się dwie liderki tej walki: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Same wybory okazały się jedną wielką kompromitacją, druga tura została unieważniona, ale ostatecznie to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwyciężyła.

Jednak mimo zapewnień o tym, że koniec kampanii zakończy spory wewnętrzne, nic takiego się nie stało. Szybko wyszły na jaw próby wysadzenia w powietrze procesu wyborczego, gdzie brylowała – używając bardzo kwiecistego języka – minister kultury Marta Cienkowska. Kolejne zrzuty ekranu z kolejnych grup na komunikatorach szybko „ciekły" do mediów, a atmosfera wokół partii jeszcze bardziej gęstniała.

Po niedawnej Radzie Krajowej, gdzie zdecydowano, że do 21 marca nie będzie zmian we władzach partii i klubu parlamentarnego, rozpoczęła się fala odejść.

Pierwsza ogłosiła to posłanka Żaneta Cwalina-Śliwowska, wkrótce po niej odeszli europoseł Michał Kobosko oraz była wiceminister spraw zagranicznych Anna Radwan-Röhrenschef.

Kolejne dni przyniosły kolejne odejścia z partii. Polskę 2050 opuścił wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski, a także Joanna Mucha, była wiceminister edukacji i nauki.

W partii został za to poseł Michał Gramatyka.

W środę po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum".

– Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w Polsce 2050 – powiedziała w Sejmie. Podkreśliła, że nowy klub chce, by Polska była w centrum ich pracy i uwagi.

– Centrum to jest miejsce, w którym zdobywa się równowagę i stawia przeciwwagę do skrajności, których w Polsce mamy w ostatnich latach zdecydowanie za wiele – powiedziała Hennig-Kloska.

W sumie nowy klub składa się z 15 posłów oraz trzech senatorów.

Były lider Polski 2050 Szymon Hołownia powiedział: – Ta grupa rozłamowców, która opuściła dziś Polskę 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski, nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, (...) ma inny program. Powód ich odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dodał też, że rozłamowcy z automatu tracą miejsca w ciałach statutowych Polski 2050 oraz zapewnił, że nadal będzie członkiem klubu.

Odejścia z partii nie wpłyną raczej na stabilność koalicji rządowej. Premier Donald Tusk poinformował w środę, że ministry Paulina Hennig-Kloska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapewniły go o tym, że niezależnie od turbulencji w ich ugrupowaniu pozostaną lojalne wobec rządu i koalicji rządowej. Zapewnił, że większość parlamentarna pozostanie stabilna do następnych wyborów. PAP

Związkowcy po spotkaniu w MEN: Nie akceptujemy wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Po spotkaniu w MEN ws. płac związkowcy poinformowali, że nie akceptują proponowanego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

We wtorek w Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie uzgodnieniowe kierownictwa resortu ze związkami zawodowymi w sprawie projektu rozporządzenia płacowego. MEN proponuje w nim zwiększenie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli o 3 proc.

Zgodnie z projektem w 2026 r. minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli wzrosną o 3 proc. w stosunku do minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego z 2025 r. Tym samym wzrosną również inne składniki wynagrodzenia nauczycieli uzależnione od wysokości wynagrodzenia zasadniczego.

Propozycję negatywnie oceniają trzy duże nauczycielskie związki zawodowe, które brały udział w rozmowach: Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), Wolny Związek Zawodowy „Forum-Oświata" (WZZ „Forum-Oświata") oraz Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania (KSOiW) NSZZ „Solidarność".

– Związek absolutnie nie aprobuje proponowanego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń, bo trudno tu nawet używać określenia wzrost – powiedział po zakończeniu rozmów prezes ZNP Sławomir Broniarz. – Jesteśmy dokładnie w tym samym punkcie, w którym byliśmy, wchodząc na to spotkanie – dodał. ZNP uważa, że propozycja jest nieakceptowalna. Postuluje wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Wiceprzewodnicząca oświatowej „Solidarności" Danuta Utrata argumentowała, że „poprawa, która następuje, jest niewystarczająca, by utrzymać jakość edukacji". PAP

eprasa.pl b5205b4da2

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czym otruto filozofa Sokratesa? Specyfikiem, który nie pozostawiał żadnych wątpliwości: szalejem – **str. 2**

Lektura przedwojennego „Kurjera Wileńskiego” dostarcza i dziś wielu informacji o ludzkiej naturze – **str. 3**

ZA TYDZIEŃ

Polsko-żydowska wojna o własne Podlasie
U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć swój okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską Ziemię Obiecaną. Ze stolicą w Białymstoku.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarń „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów – Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmaga się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.
ls

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (koprodukcja francusko-brytyjsko-amerykańska). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda: musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. Proste, ale nie do końca...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Dziś rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897-19 lutego 1968 r.), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, SF i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 194. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Z dziejów Marynarki Wojennej: tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Adam Mohuczy (1891-1953). Po zakończeniu wojny był szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej i pełniącym obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej. Następnie represjonowany, skazany w 1950 r. na 13 lat pozbawienia wolności. Zmarł w więzieniu w Sztumie

Ryszard Leszczyński
redakcja@polskatimes.pl

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Poniższy tekst ponad dekadę temu napisał Ryszard Leszczyński (1945-2021), były oficer, mechanik okrętowy pierwszej klasy, publicysta zajmujący się tematyką morską, autor m.in. opracowań monograficznych „Tragedie rybackiego morza" oraz „Ginące frachtowce". Skróty, śródtytuły, zmiany interpunkcyjne pochodzą od redakcji.

Początek tej historii można opatrzyć datą 2 listopada 1946 r. Tej soboty kontradm. Adam Mohuczy, p.o. dowódca Marynarki Wojennej, szef Sztabu Głównego MW, otrzymał bowiem pismo Dowództwa Wojska Polskiego o numerze ewidencyjnym 01399 i wysokim stopniu utajnienia, nakazujące zmianę dyslokacji sił morskich RP.

Trzy tygodnie później ten sam oficer sygnował rozkaz, na mocy którego wydzielił ze składu zespołów morskich i nakazał, aby gdyńską bazę opuściły, kierując się na pobyt stały do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a dokładnie do Świnoujścia: trałowiec (nazywany wówczas trawlerem) ORP „Żuraw” (ŻR), poradziecki, noszący od niespełna siedmiu miesięcy banderę polską, częściowo opancerzony, uzbrojony w działka i karabiny maszynowe ścigacz okrętów podwodnych „Błyskawiczny” (S-71) oraz poniemiecki szybkobieżny kuter trałowy (w latach wojny pełniący funkcję kutra desantowego, tzw. pionierlandungsboote) o numerze burtowym 2.

„Wszystkie jednostki mają być należycie zaopatrzone i wyekwipowane. Wyjście z Gdyni – pisał kontradmirał – powinno się odbyć w czasie od 27 do 29 listopada br., przy czym wszystkie wymienione okręty mają opuścić port razem, a dla przejścia, które ma być poprowadzone farwaterem przybrzeżnym, należy wybrać odpowiednią pogodę (...) ORP »Żuraw« – dodawał w końcowym fragmencie pisma – weźmie na hol kuter trałowy nr 2, dowódcę trawlera wyznaczam zaś na dowódcę całości i na czas przeprawy czynię odpowiedzialnym za terminowe i należyte wykonanie niniejszego rozkazu”.

Kurs na półwysep

Przygotowania do późnojesiennej podróży na zachodnie krańce Bałtyku skończyły się w piątek, 29 listopada. Prawdopodobnie tego poranka oksywską Stocznię Marynarki Wojennej opuścił poddawany remontowi, prowadzony przez chorążego mar. Michała Sawańczuka, kuter trałowy nr 2, gotowość do drogi zgłosił kierujący ścigaczem „Błyskawiczny” 30-letni por. mar. Michał Anaszkiewicz, a dowódca „Żurawia”, przedwojenny nawigator „Burzy”, były adiutant adm. Mikołaja Abramowa, 31-letni kapitan mar. Klemens Kolasa, zapoznał się z resztą instrukcji i poleceń.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl b5205b4da2

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 19.02.2026

Mariusz Grabowski

CZYM OTRUTO SOKRATESA?

Tradycja głosi, że przemądrzałego filozofa wykończono cykutą. Opisy egzekucji świadczą, że za truciznę najprawdopodobniej posłużył szalej jadowity, którego łacińska nazwa to cicuta virosa. Czyli wszystko się zgadza.

Krwawa piana na ustach

Szalej - uczą botanicy - to gatunek silnie trującej rośliny wieloletniej z rodziny selerowatych. Jest szeroko rozprzestrzeniony na półkuli północnej, w tym częsty także w Polsce. Rośnie na mokradłach i brzegach wód. Wygląda niepozornie, z bulwiasto zgrubiałym kłączem. Osiąga do 1,5 merta wysokości.

Choć niepozorny, truje wściekle, a szczególnie owo kłącze, które zawiera trujący wielonienasycony alkohol - tzw. cykutoksynę. Objawy występują szybko, do 20 minut po spożyciu. Są to: ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, mdłości, wymioty, rozszerzenie źrenic, drgawki, utrata świadomości, trudności w oddychaniu.

Do tego możliwe są także ataki padaczki, charczący oddech, halucynacje oraz krwawa piana na ustach. Śmierć następuje zwykle wskutek porażenia ośrodka oddechowego.

Szalej w kulturze

„Czyś ty się chłopie szaleju najadł?" - miał w zwyczaju pytać bliźnich Kaźmierz Pawlak z „Samych swoich". A w powieści Zbigniewa Wojnarowskiego „Posoka smoka" jeden z bohaterów - Walek - zostaje wręcz oskarżony o niecne uczynki z jego użyciem. „Szaleju się objadłeś, chamie, żeby projektować gałgaństwo, jakiego świat nie widział?" - pytają go, tłukąc przy okazji.

Anna Bańkowska, tłumaczka powieści Agathy Christie, twierdzi, że wykorzystywany przez nią motyw trucia nie był przypadkowy. Podczas Wielkiej Wojny Christie zajęła się pielęgniarstwem i pracą w aptece, gdzie zyskała wiedzę o truciznach.

Gdy truła bohaterów, robiła to głównie za pośrednictwem szaleju, arszenik rezerwując na wyjątkowe okazje. Od szaleju trup się ściele np. w „Pięciu małych świnkach": Caroline Crale truje lubieżnego męża, dodając mu trucizny do piwa.

Co ciekawe, szalej pojawia się także w bajce Henryka Sienkiewicza „Co się raz stało w Sydonie". Dwoje kochanków: Thalestris i Abdolonim - postanawia się otruć.

„- A więc umrzyjmy razem, Thalestris!
- Otrujmy się, Abdolonimie!
- Mam w piwnicy placki przygotowane z cykuty i miodu, na szczury, które niszczyły owoce pracy mojej. Spożyjmy je i zstąpmy razem w krainę cieniów!".

Szaleju trzeba szukać w miejscach podmokłych i torfowiskach, na brzegach rowów, stawów i rzek

POWOJENNA FLOTA SKŁADAŁA SIĘ Z OKRĘTÓW POLSKICH I NIEMIECKICH

Z dziejów Marynarki Wojennej: ostatni rejs kutra trałowego nr 2

Ciąg dalszy ze str. 9

Mając opinię najbardziej doświadczonego z biorących udział w operacji oficera, wojskowego, który nie tylko świetnie zna routę, ale też dysponuje wiedzą, jakie akweny mogą skrywać niezwykle groźne pułapki minowe (niewiele wcześniej z powodzeniem zaholował do Świnoujścia kuter patrolowy „Batory"), wiedział dobrze, że w chwili pogorszenia warunków pogodowych, pojawienia się silniejszej, narastającej fali, powinien szukać schronienia w najbliższym porcie czy przystani. Nie mógł wiedzieć, że przeczekanie złej aury przy kei to jedyny często sposób, aby taki stan rzeczy zapewnić.

Około godz. 16, mając stan morza 3 i wiejące z kierunku nord-east wiatry, kapitan Kolasa odebrał meldunki potwierdzające, że procedury zezwalające na opuszczenie gdyńskiej redy zostały dopełnione. Padła zatem komenda zebrania kotwic, podania na kuter trałowy holu i podkręcenia biegu maszyn. Do tego uformowania szyku, który otwierał „Żuraw", zamykał ścigacz por. Anaszkiewicza. Obrany kurs prowadził na cypel Półwyspu Helskiego.

Idzie na dno

Po niespełna godzinie, oglądając na lewym trawersie światła latarni helskiej, trawler zwolnił. Niedługo potem zatrzymał się, stanął w dryfie, a dowodzący - nie dysponując dobrymi środkami łączności - sięgnął po tubę, wypytując, czy na jednostkach nie dzieje się nic niedobrego. Czy można kierować się na Rozewie, przyspieszyć, wyjść na pełne morze. Po usłyszeniu odpowiedzi o „należytym porządku" kapitan ustalił nowy kurs. Konwój nieznacznie wykręcił, nie opuszczając wód przybrzeża.

W sobotę, 30 listopada, o godz. 6.38 zespół osiągnął boję numer 1, punkt wyznaczający tor podejściowy do portu w Świnoujściu. Pogoda była nadal dobra, a niewielka, sunąca z south-westu fala przy stanie morza 2 nie wydawała się groźna. Kapitan Klemens Kolasa zmniejszył jednak moc tysiąckonnej maszyny do „małej", odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie - napisze w późniejszym meldunku - żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów, żadnych nienormalności nie zauważyłem".

Żegluga oznakowanym pławkami szlakiem wodnym przebiegała wciąż bez zakłóceń. Minęła godzina jazdy, zaczęła się druga, na zegarach dochodziła ósma. Niewiele później, kiedy okręty zbliżyły się na odległość kabla do boi nr 5, za rufą „Żurawia", na kutrze, narastał dramat. Ciąg nagłych, trudnych do zrozumienia zdarzeń: najpierw niezwykle szybko osiadła w wodzie dziobnica, potem z powierzchni akwenu zniknął midship, w końcu przepadła sterówka. Nieomal w jednej chwili utonęła sprawna technicznie jednostka, a jej 9-osobowa załoga okrzykami słała prośby o pomoc.

Sygnatura L.0132

„Zaraz po wypadku ścigacz „Błyskawiczny" i ORP „Żuraw" wszczęły akcję ratowniczą - wyjaśniał w obszernym, datowanym 16 grudnia raporcie

eprasa.pl b5205b4da2

ORP „Żuraw", który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Został zezłomowany na początku lat 80.

do naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Roli-Żymierskiego kontradm. Mohuczy - co pozwoliło wyłowić załogę, ale wśród uratowanych nie było mar. Tadeusza Dzierzgowskiego, który w czasie podawania mu liny utonął".

Miejsce zatopionego kutra, który osiadł na głębokości 12 metrów, wyznaczają współrzędne: 54 stopnie 16,6 minuty szerokości geograficznej północnej i 15 stopni 6,3 minuty długości geograficznej wschodniej. Na pozycji tej przez następne dwie godziny pozostawał ścigacz „Błyskawiczny", wybierając z morza pływające rzeczy i sprzęty.

Informacja o katastrofie stała się impulsem wystosowania 3 grudnia 1946 r. pisma o sygnaturze L.0132, w którym kontradm. Adam Mohuczy nakazywał dowódcy Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego kmdr. Włodzimierzowi Bruno Steyerowi, aby ten rozpoczął śledztwo, poprowadził dochodzenie, które wyjawić miało przyczynę raptownego zatonięcia jednostki.

Zebranie materiału dowodowego trwało siedem dni, a jego ocena pozwala nabrać przekonania, że powodem katastrofy było „uszkodzenie podwodnej części kadłuba po kolizji z niezidentyfikowaną przeszkodą podwodną bądź oderwanie się płata poszycia konstrukcji dziobnicy podczas holowania kutra pod fale".

„Pouczyć personel"

„W powiązaniu z wynikami dochodzeń - pisał marszałkowi Żymierskiemu najwyższy zwierzchnik kierownictwa Marynarki Wojennej - ukarałem dowódcę ORP „Żuraw", kpt. mar. Klemensa Kolasę, 14-dniowym aresztem domowym, a dowódcę kutra trałowego nr 2, chor. mar. Michała Sawańczuka, aresztem 10-dniowym. Ponieważ zatopiony kuter znajduje się w odległości 48 mil morskich od portu w Świnoujściu, próby podniesienia go nie mogą być podjęte teraz, bowiem w grudniu dzień jest krótki, a czas niezbędny na dojście do miejsca zdarzenia i z powrotem to 8 godzin drogi. Równie ważna jest też pogoda, zimowe sztormy, które uniemożliwiają pracę. Te podjęte więc będą wiosną 1947 roku, kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie".

W dalszej części noty kontradm. Mohuczy uzupełnia szyfrogram z 16 grudnia 1946 r., tłumacząc fakt, dlaczego o wypadku utraty jednostki nie informował od razu dowódcy sił zbrojnych. „O zatonięciu kutra nie meldowałem, ponieważ była to jednostka mała, pomocnicza, pozostała po Niemcach, którą wyremontowaliśmy własnymi siłami, przeznaczając do stawiania wiech (oznakowania nawigacyjnego - RL)".

W dniu, w którym wysłano do Warszawy szyfrogram, kontradmirał podpisał kolejne pismo, tym razem adresowane do kmdr. Steyera oraz dowódców dywizjonu ścigaczy, flotylli trawlerów i grupy kutrów szybkobieżnych. Rozkazywał w nim „pouczyć podległy personel, aby przepisy przewidziane w sposobie holowania małych jednostek na dłuższych trasach były ściśle przestrzegane". Polecił również, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof czy wypadków, zwrócenie baczniejszej uwagi na kontrolę środków bezpieczeństwa załogi holowanego obiektu, zaznaczając zarazem, że wszelkie niedopatrzenia zostaną surowo ukarane.

„Odpowiedzialni za prawidłowy przebieg operacji holowniczych - kończył kontradmirał - muszą pamiętać o ścisłej kontroli przygotowań przed rozpoczęciem holowania".

Los kpt. Kolasy

O tym, czy wrak szybkobieżnego kutra trałowego nr 2 został faktycznie wydobyty, źródła milczą. Warto jednak dopisać słów kilka o dalszych losach kpt. mar. Klemensa Kolasy, absolwenta przedwojennego, ósmego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu i przerwanego hitlerowską agresją na Polskę Kursu Oficerów Sygnałowych, we wrześniu 1939 roku zastępcy dowódcy ORP „Żuraw" i obrońcy Helu. A także osadzonego w niemieckich oflagach jeńca obozów X B Nienburg, XVIII C Spittal i II C Woldenberg, który po wyzwoleniu wrócił do kraju i marynarki.

NA SIEDEM ISTNIEJĄCYCH W 1945 ROKU ETATÓW ADMIRALSKICH TYLKO DWA POWIERZONO POLAKOM, JEDNAK POD NADZOREM RADZIECKICH PRZEŁOŻONYCH

Po krótkim epizodzie pracy na stanowiskach urzędniczych, kiedy to został adiutantem wojewody gdańskiego Mieczysława Okęckiego, a potem - wspomnianego już - kontradm. Mikołaja Abramowa, przyjął etat dowodzącego pododdziałem w oksywskiej Szkole Specjalistów Morskich, potem stanowisko dowódcy sprowadzanego w marcu 1946 r. z Travemünde „Żurawia", a jeszcze później dowódcy batalionu szkolnego Oficerskiej Szkoły MW i dyrektora nauk w Szkole Specjalistów Morskich w Ustce.

Ten etap aktywności utrzymuje się do połowy 1951 r. Wtedy bowiem, zważywszy na kontynuowaną i rozwijaną falę stalinowskich czystek, rozpoczął się okres pozbawiania szans na kontynuację kariery oficera korpusu morskiego w służbie czynnej. Już 28 kwietnia tegoż roku Informacja Marynarki Wojennej w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego założyła mu tzw. akta rozpracowania pojedynczego (nr rejestru 1134). W roku następnym - po wcześniejszej promocji na stopień kmdr. ppor. i objęciu funkcji komendanta Punktu Obserwacyjnego w Łebie - szefostwo Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej zadecydowało o jego zwolnieniu i przeniesieniu do rezerwy.

Anaszkiewicz też

Bardzo podobnie potoczyło się zawodowe życie byłego dowódcy ścigacza okrętów podwodnych S-71, por. mar. Michała Anaszkiewicza - absolwenta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu w roku 1938, zastępcy dowódcy ORP Komendant Piłsudski, we wrześniu 1939 r. obrońcy Helu i uczestnika nieudanej ucieczki, jaką podjęto nocą, w przeddzień zajęcia półwyspu przez wojska niemieckie.

Czas okupacji to lata niewoli. Najpierw w oflagu XVIII A Lienz, później w obozie II C Woldenberg, skąd zwolniono go 30 stycznia 1945 r. Podjęta tuż potem służba w Marynarce Wojennej nie trwała jednak długo. Decyzją szefa Oddziału Personalnego MW kmdr. por. Zygmunta Sowińskiego z 1 grudnia 1949 r., w ramach tzw. wymiany osobowej, otrzymał pismo o usunięciu z wojska i odesłaniu do rezerwy. Mając zaledwie 33 lata, stopień kapitana marynarki i etat komendanta bazy dywizjonu okrętów podwodnych, musiał odejść, bo oficer o przedwojennej proweniencji nie budził zaufania.

Dysponując kwalifikacjami nawigatora, zatrudnił się w gdyńskim pilotażu, uzyskał odpowiednie uprawnienia, zajęciem tym parał się do pierwszych dni października 1952 r. Wówczas bowiem został aresztowany - znalazł się na liście podejrzanych o przynależność do spisku, w związku z „odpryskiem sprawy TUN" (Tatara-Utnika-Nowickiego), czyli rzekomej przynależności oficerów Marynarki Wojennej do nielegalnej organizacji o zabarwieniu antypaństwowym.

Po uwolnieniu powrócił do pracy w charakterze pilota, pływał na statkach PMH, później u armatorów obcych. Po latach uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Zmarł w wieku 65 lat. Jego miejsce pełnienia wiecznej wachty, gdzie nie ma już sztormów, znajduje się na cmentarzu w Gdańsku Oliwie.

KARTKA Z PITAWALA II RP

Wilno, ul. Subocz i kościół oo. misjonarzy, przełom lat 20. i 30. Zdjęcie prawdopodobnie Jana Bułhaka

Zbrodnicza mamka, czyli o obyczajowości Wilna lat 30.

W nr. 299 z 31 października 1936 r. „Kurjer Wileński", „niezależny organ demokratyczny", zamieścił na str. 7 artykuł zatytułowany „Wstrząsający wypadek w zakładzie »Dz. Jezus«". Tekst podpisano literą „(c)", zaś redaktorem odpowiedzialnym był tego dnia Zygmunt Babicz.

„Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną a Genowefą Wasilewską, wynikła sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nieludzkiego czynu wydobyto z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Aczkolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie drugiego stopnia, to jednak stan jej do późnego wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wanien. Okoliczność tę wykorzystała Wasilewska, by zaspokoić zemstę.

Na razie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że między niewiastami od dawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków. Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według z góry ułożonego planu, nie zostało na razie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce, przytrzymując ofiarę w ukropie. Jacewiczówny ze względu na stan zdrowia nie zdołano na razie przesłuchać".

***

Przy kłótni Jacewiczówny z Wasilewską krótka informacja zamieszczona poniżej, a zatytułowana „Pociąg najechał na furmankę", nie robiła już takiego wrażenia. „Dnia 29 bm o godz. 11 min 25 na niestrzeżonym przejeździe na km 78 szlaku Starosielce - Knyszyn na linii Grajewo - Białystok pociąg nr 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ch mieszkańców osady Trzcianka: Józefa Biedżyckiego, lat 23, i drugiego, którego nazwiska na razie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku".

opr. żar

eprasa.pl b5205b4da2

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 19.02.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

Czekając na „Czarcie wesele”
W Runowie, niewielkiej miejscowości, nad którą przetacza się potężna burza, odżywa stara legenda o „Czarcim weselu” – czasie, gdy demony schodzą na ziemię. Czy to tylko przesąd? Do akcji rusza komisarz Sambor Malczewski w towarzystwie swojego psa Terrora.
Marcel Moss, „Schron”, wyd. Mroczna strona, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Mroczna tajemnica hotelu Loret
W eleganckich progach hotelu Loret, w otoczeniu malowniczych Beskidów, miała miejsce idylliczna kolacja walentynkowa. Lecz w tle tej pozornej sielanki rozegrał się dramat – zniknęła córka właścicieli hotelu.To wydarzenie na zawsze odmieniło ich życie.
Max Czornyj, „Gdzie jesteś, siostrzyczko?”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

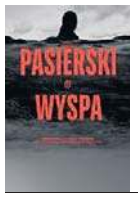

Psychodylematy Szczepana Turskiego
Kiedy na Wielkiej Wyspie dochodzi do brutalnego morderstwa skrzypaczki Róży Marczyńskiej, spokojne życie lokalnej społeczności zostaje bezpowrotnie zakłócone. Jedynym świadkiem tej tragedii jest jej syn, nastoletni Kostek, co natychmiast budzi pytania i podejrzenia.
Jędrzej Pasierski, „Wyspa”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Modelka i bezwzględny wujek
Sandrze wydawało się, że ma świat u stóp. Młoda, utalentowana modelka, z błyskiem fleszy i obietnicą wielkiej kariery na wyciągnięcie ręki. Jednak jej nienasycone pragnienie „więcej, szybciej” sprawiło, że wpadła w sidła bezwzględnego manipulatora – wujka Pablo.
Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

W Słupsku zapanował mrok...
W Słupsku ktoś morduje młodych mężczyzn i pozostawia ich ciała w makabrycznych pozach. Podkomisarz Witold Darasz prowadzi śledztwo, które odsłania sieć układów, zaginione materiały dziennikarskie oraz historię dziewczyny, której dramat uruchomił lawinę zbrodni.
Aldona Reich, „Polifem”, wyd. Labreto, Poznań 2026, cena 59,90 zł

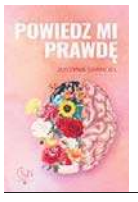

Czy można zacząć żyć na nowo?
Lilianna, stojąc na dachu szpitala, zdeterminowana, by zakończyć swoje cierpienie, otrzymuje niespodziewaną propozycję, która zmienia wszystko. To nie jest jednak zwykła oferta – to pakt z losem, szansa na odnalezienie sensu życia...
Justyna Spandel, „Powiedz mi prawdę”, wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

Tutaj każdy bohater skrywa swoje mroczne sekrety

Zima ustępuje miejsca wiośnie, a Warszawa kipi od politycznych sporów. W tym zgiełku podkomisarz Olga Suszczyńska prowadzi śledztwo w sprawie brutalnego pedofila.

„Albo takie wrony. Kręciły się na skrawku trawy, grzebiąc dziobami w ziemi. Czasami uderzały mocniej, jakby przekonane, że gdzieś tam, między grudami, które powoli zaczynały już rozmarzać, znajdzie się jakiś kawałek życia. Czasami łypały jednym okiem na siebie. W ogóle nie zwracały uwagi na resztę świata.

- Może po pączki wyskoczę, co? - zapytał Kosiński Olgę i skulił się w swojej cienkiej kurtce. Cierpiał, ale wyglądał w niej szczupło i męsko. Odkąd wrócił z urlopu zdrowotnego, nosił kilkudniowy zarost. Na pozór niechlujny, ale wytłumaczył jej, jaka to upierdliwość, żeby się w tym mieście umówić do barbera.

- Popieprzyło cię, dokąd pójdziesz? Przecież na służbie jesteśmy. Masz uważać na drzwi, to się gap na drzwi.

- No ale do środka wejdę. Będę uważał od środka. W lobby mają te ciastka.

- Żartujesz? - na myśl o ciastku poczuła, że tego pragnienia nie będzie potrafiła już zatrzymać.

- Nie, nie żartuję, wiem. Wchodzę przez obrotowe drzwi i potem w lewo recepcja, prosto do windy, a po prawej, tuż przy wejściu, przeszklona lada z ciastkami.

- Jaja sobie robisz?

- Nie... No byłem tu kilka dni temu, zapamiętałem. Ciastka i, zdaje się, owoce. Więc cały czas mam na oku windy, gdyby go wyprowadzali. Serio.

- Kawa też? - miękła.

- Nie. Kawa nie.

- Kurwa... Idź.

Trzasnął drzwiami. Widziała jego długie nogi w wąskich spodniach. I ciężkie, czarne ,skórzane buty. Stawiał kroki jak wielki ptak. Przygarbiony. Zmarznięty. Marabut. Jej chłopak. Chłopak, który nie ma łatwo w robocie, bo darli łacha z tych jego okularów i chudych ramion. I który o mało nie stracił ręki na służbie, więc nie mogłaby mieć do niego pretensji, gdyby odszedł. Miałaby żal, ale nie pretensje. Nie powiedziałaby mu, że żałuje, ale byłoby szkoda. Uczyła go, jak być twardym. No i chyba wiedział. Wrócił. Lubiła go zawsze. A teraz lubiła go bardzo. I w dodatku potrzebowała.

Każdy potrzebuje drugiej osoby. Kogoś, komu można powiedzieć wszystko. O rozstępach na pupie, o tym, jak się przetłuszczają włosy, jak trudno zacząć biegać po takiej długiej przerwie. O tym, jak się siedzi w pustym dziecięcym pokoju i myśli, co zrobić z wiadomościami, których się nie spodziewała. Jeśli to nie wypadek? Albo nawet o tym, jak się człowiek czasami boi zasnąć, bo co będzie, jeśli obudzi się, wisząc głową w dół w wor-ku na głowie? O tym, że nie ma nic bardziej smutnego niż myśl, że całe życie intymne, każdą bliskość, jaką będzie się miało, można mieć tylko ze sobą.

Nie, nie powiedziałaby Kosińskiemu żadnej z tych rzeczy, ale wiedziała, że gdyby przyszło co do czego, to mogłaby go poprosić, żeby ją przytulił, i on by to zrobił.

Wrony pokłóciły się nagle o skrawek jakiejś szmaty. Jedna odskoczyła niezdarnie, a druga darła się wniebogłosy, jakby jej mieli wyrwać pióra na żywca. Olga przypomniała sobie, że kiedyś, nad kanałkiem, widziała, jak wrona maltretuje pisklę. Pisklę było już duże, ale wrona była cierpliwa i przekonana o sile swego uścisku. Olga myślała, że drapieżniki uderzają po prostu dziobem i po zawodach. Ale nie, wrona wpiła się pazurami w gałąź wierzby i dusiła pisklę, zaciskając mu dziób na gardle. Pisklę trzepotało skrzydłami z każdą chwilą coraz mocniej i wydawało się, że się uwolni. Nie. To była już agonia.

Odpędziła to wspomnienie, bo niewiele brakowało, żeby zaczęła się rozklejać. Zresztą ptaki nie pamiętają. Tym się różnią od ludzi, że umieją zapomnieć. Nie potrafią zapamiętać, ile miały piskląt. A jeśli potrafią, to są w stanie z tym żyć.

Palce marzły jej nawet w rękawiczkach. Powinna włączyć silnik, bo ford tracił ciepło na tym wietrze. Ale zaraz przylezie portier i powie, że to nieekologiczne, albo co...

Kawy by się napiła. Posiedziałaby sobie przy kominku na grubym dywanie, który odkurzałaby godzinę, żeby nie było na nim ani jednego pyłku. I nastawiłaby Marillion. Stare płyty mają w sobie jakąś metafizyczną władzę nad czasem. Jakby się człowiek stawał młodszy. Szczuplejszy. I jakby coś w środku miękło. Siedziałaby tam, przy ogniu, robiłoby się coraz cieplej, a ona miałaby na sobie biały sweter, który by w końcu zdjęła. Piliby wino z kubków. I powiedziałaby Szymonowi, żeby zrobił to samo, a on by się przekomarzał, ale potem by zdjął, i tak niezdarnie, że oboje by się z tego śmiali i nie byliby wcale zażenowani.

GRZEGORZ KAPLA

Zanim zajął się pisaniem powieści, pracował dla kilku redakcji, zjeździł ponad sto krajów, trochę się wspinał, pływał w oceanie, zarabiał, robiąc wywiady ze słynnymi ludźmi, i ...bezskutecznie szukał domu.

„Olga, przecież ty nie masz kominka” - zganiła się w myślach. „Chłopaka też nie masz”.

Wrony gdzieś się zapodziały. Wyciągnęła telefon i włączyła Facebook. Tylko na sekundę. Jeden mem. Jeden zabawny obrazek i wyłącza.

- „Nie zapomnij o tym, żeby celebrować szczęście” - przeczytała.

Roztarła kark i zobaczyła, że wrony znowu penetrują trawnik, ktoś wysiada z białego audi A6, jedna karminowoczerwona walizka, długie nogi w czarnych kozakach, białe futerko. Chryste, gdybym mogła mieć takie nogi. Portier kłania się i odbiera walizkę. Kosiński idzie z pudełkiem ciastek. No, nie za duże to pudełko, ale chyba nie kupił tylko dla siebie. Nie, nie byłby taką świnią, nie po tym, co przeszliśmy. Nie po tym, co dla niego zrobiłam.

Otworzyła mu drzwi samochodu.

Lewa ręka młodego wciąż nie wróciła do sprawności.

Podał jej pudełko. Poczuła przez kartonik ciepło pączków. Momentalnie zrobiła się głodna. Otworzyła kartonik. Były dwa. Jeden z pudrem, a drugi lukrowany z pomarańczową skórką. Lukier topniał pod wpływem ciepła. Chciała, żeby Kosiński wybrał tego z pudrem.

- No bierz - popędziła Kosińskiego.

Sięgnął po lukrowanego i ugryzł pierwszy kęs. Zobaczyła na jego twarzy błogość. Aż się uśmiechnęła.

I wtedy wytrzeszczył oczy.

- O w mołdę! - próbował krzyknąć, ale miał pełne usta.

- Nie wierzę - Olga kręciła głową, patrząc, jak marmolada z róży spływa mu po brodzie.

- On, on! - wykrzyknął Kosiński, wskazując palcem przez przednią szybę.

Wysoki, długowłosy blondyn wyszedł z hotelu, odsunął portiera, kładąc mu ręce na ramionach jak dziecku, i pewnym krokiem podszedł do ciasno zaparkowanych na podjeździe limuzyn. Nie miała wątpliwości. To był facet z fotografii, którą dostali na odprawie. Mieli tylko osłaniać tę operację. Niemiec, pedofil, przyjeżdżał do Warszawy zabawić się z jakimś chłopcem, którego podstawiali mu handlarze. Ostrożny, na wysokim stanowisku. Plan był taki, że złapią go na gorącym uczynku. Z wysoko postawionymi prawnikami trudno sobie poradzić bez ewidentnych dowodów. Wspólna niemiecko-polska akcja. Najlepsi ludzie pojechali po niego na górę. Miał wyjść w kajdankach, a teraz dzieliły go od niej audi i dwie biało-zielone taksówki Eko Taxi. Cholera, nie mieli kiedy podjechać.

- Odpalaj, kuwa - Kosiński przeżuwał kęs pączka.

Olga upuściła pudełko na kolana i przekręciła klucz. Wentylatory forda plunęły w nich chłodnym powietrzem.

Zobaczyła, jak blondyn przeszedł przed maską A6, obrócił się, zrobił dwa kroki w lewo, wyszarpnął rękę z kieszeni i rozpieprzył w drobny mak boczną szybę od strony kierowcy.

- Kurwa, kastet ma czy co?! - poczuła uderzenie adrenaliny. - Co ja mam z tymi pączkami zrobić?!

Chwyciła pudełko i rzuciła na tylną kanapę. Pączek zostawił na welurze białą ścieżkę pudru. Patrzyła na to jak zaczarowana.

- Jedź! - Kosiński przełknął.

Obudziła się z odrętwienia. Adrenalina sprawiła, że Olga wszystko widziała teraz krystalicznie czysto.

Byli o jakieś sześć, siedem metrów od wysokiego gościa. Wcisnęła klakson, ale już wiedziała, że to bez sensu. Że za późno. Taksówkarze, uśpieni gapieniem się w ekrany telefonów, nie widzieli niczego poza swoim światem map, cen, klientów na lotnisko i umykającego czasu.

Nagle zobaczyła, jak blondyn wywleka kierowcę i uderza go w łeb na odlew. Nie kastetem, ale kolbą. Boże święty! Gość ma broń! (...)”.

Grzegorz Kapla, „Bezmiar”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

eprasa.pl b5205b4da2

Karambol na autostradzie w Kolorado. Zginęły cztery osoby. 29 jest rannych

Kazimierz Sikorski
USA

W katastrofie spowodowanej burzą piaskową na autostradzie międzystanowej uczestniczyło ponad 30 pojazdów, w tym sześć ciężarówek. Cztery osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

Do zdarzenia doszło we wtorek na autostradzie I-25 w pobliżu miejscowości Pueblo, 65 kilometrów na południe od Colorado Springs. W wypadku brało udział ponad 30 pojazdów, w tym siedem ciężarówek z naczepami. Według majora Briana Lyonsa z policji stanowej Kolorado w karambolu brały udział też pickupy ciągnące przyczepy do przewozu koni, SUV-y i samochody osobowe.

Władze nie podały tożsamości ofiar, ale poinformowały, że byli to dwaj mężczyźni z Walsenburg w stanie Kolorado i dwie kobiety, jedna z Rye, a druga z Pueblo. Kolejnych 29 osób przewieziono do szpitali. Jedna z nich jest w stanie krytycznym, a siedem w stanie ciężkim.

Jak poinformowała agencja Associated Press, przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi, ograniczając widoczność i paraliżując ruch na kluczowej arterii regionu. Nad jezdnią uformowała się gęsta, brunatna zasłona pyłu, określana terminem „brown out". Zgodnie z ustaleniami policji pierwsze zderzenie na jednym pasie zapoczątkowało efekt domina, angażując pojazdy jadące również w przeciwnym kierunku. PAP

FOT. TWITTER

Przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być

Daniel Świerżewski
Genewa

Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu i przekazanie tego regionu Rosji - powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zełenski przekazał we wtorek Axiosowi, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner powiedzieli mu, iż Rosja naprawdę chce zakończyć wojnę, jednak on sam pozostaje bardziej pesymistyczny w tej kwestii. Prezydent miał też polecić Amerykanom, by nie próbowali zmusić go do „sprzedania wizji pokoju", który jego naród by postrzegał jako „nieudaną historię".

Prezydent ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe", iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw. Zaznaczył też, że „danie zwycięstwa" Władimirowi Putinowi nie jest sposobem na ustanowienie długotrwałego pokoju.

Axios zaznaczył, że Trump dwukrotnie w ostatnich dniach powiedział, iż to Ukraina powinna pójść na ustępstwa. - Mam nadzieję, że to tylko jego taktyka, a nie decyzja - podkreślił Zełenski. Powtórzył, że najlepszym sposobem na wypracowanie przełomu w sprawie terytorium byłoby spotkanie z Putinem twarzą w twarz. Dodał, że polecił swojemu zespołowi podniesienie kwestii spotkania na szczeblu przywódców w Genewie.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Zełenski ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe", iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw

Jak napisał Axios, amerykańscy mediatorzy zaproponowali, aby siły ukraińskie wycofały się z części Donbasu, którą obecnie kontrolują, i umożliwiły utworzenie na tym obszarze zdemilitaryzowanej „wolnej strefy ekonomicznej". Waszyngton nie zajął stanowiska w sprawie tego, które państwo sprawowałoby nad nią suwerenność.

Prezydent Ukrainy zadeklarował, że jest gotowy, by omówić wycofanie wojsk ukraińskich z Donbasu, lecz Rosjanie musieliby wycofać swoje siły na taką samą odległość. Odrzucił też rosyjskie roszczenia do suwerenności nad tym terytorium. Ok. 10 proc. Donbasu jest pod kontrolą ukraińskich sił.

Zełenski powiadomił też, że USA i Ukraina uzgodniły, iż porozumienie pokojowe musi być poddane pod referendum w Ukrainie.

Według niego porozumienie zakładające wycofanie Ukraińców z Donbasu, co wiązałoby się z poświęceniem suwerenności i obywatelstwa tamtejszych mieszkańców, byłoby odrzucone w referendum.

Prezydent uważa natomiast, że Ukraińcy zgodziliby się na umowę, która zamraża obecne linie frontu w Donbasie.

Jednak - jak zauważył Axios - Rosja upiera się przy przejęciu całego Donbasu - czy to siłą, czy w ramach negocjacji.

Podczas gdy rozmowy polityczne przebiegają powoli, negocjacje wojskowe z Rosją w Abu Zabi były bardziej produktywne - przekazał Zełenski.

Strony w dużej mierze zgodziły się w sprawie kierowanego przez USA mechanizmu monitorowania zawieszenia broni za pomocą dronów - powiedział przywódca. Ukraina chce również zaangażowania w ten proces krajów europejskich, czemu Rosjanie są jednak przeciwni.

Zełenski nie wykluczył, że oprócz referendum w Ukrainie mogłyby odbyć się wybory prezydenckie. Zasugerował też, że mógłby kandydować w wyborach, które - jak podkreślił - powinny odbyć się w czasie zawieszenia broni.

Wczoraj po ok. dwóch godzinach zakończyły się negocjacje w obu grupach - politycznej i wojskowej. Państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS podała, że wkrótce odbędą się dalsze rozmowy.
PAP

AUTOPROMOCJA

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011471269

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011443509

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF"
ul. Kościuszki 71, Toruń
Rejestracja badań odpłatnych: 601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011481079

INFORMACJA O NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO ZBYCIA PRZEZ GMINĘ MIASTA TORUŃ

Prezydent Miasta Torunia informuje,

że w dniu 18.02.2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do zbycia w drodze zamiany nieruchomości, oznaczonej jako działki nr 114/3 i 114/4 w obrębie 43, położone w Toruniu przy ul. Bolesława Chrobrego 74-76 o łącznej powierzchni 0,0058 ha.

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126b w Toruniu, II piętro oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia www.bip.torun.pl. Kontakt w sprawie: Małgorzata Stępińska, tel. 56 61-18-406, mail m.stepinska@um.torun.pl.

REKLAMA 0011471224

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ **www.alpa.com.pl**

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011481671

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ani Smolar

Była osobą wrażliwą na ludzi i piękno przyrody,
oddaną pracy oraz pełną życzliwości wobec innych.
Jej obecność na zawsze pozostanie częścią naszej wspólnej historii.

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy wyrazy szczerego współczucia.
Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy z EXEA sp. z o.o.

eprasa.pl b5205b4da2

Jeśli ktoś ma do kogoś pretensje, to musi wybaczyć przede wszystkim sobie, bo wtedy zaczyna być szczęśliwy

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Paulina Smaszcz nie będzie opluwana
Była żona Macieja Kurzajewskiego opublikowała pismo od swego prawnika, ogłaszając „zwycięstwo" w sądzie. Pudelek ustalił, że sprawa dotyczyła naruszenia ochrony danych osobowych Katarzyny Cichopek. „Mam nadzieję, że teraz ci, którzy kłamali i te kobiety-celebrytki, które opluwały mnie medialnie, zamilkną na wieki" – napisała Smaszcz.

Julia Wieniawa nie może się napatrzeć
Piosenkarka pokazała na Instagramie wnętrza swojego leśnego domku. Na zamieszczonych fotografiach widać, że to żywa reklama współczesnego designu. Wnętrza są minimalistyczne, ale z charakterem i nutą luksusu. „Nie mogę się napatrzeć na własną łazienkę. Czuję się, jakbym żyła w Pintereście" – napisała.

Magdalena Cielecka nie stoi w miejscu
Ceniona aktorka od lat funkcjonuje w mediach jako „królowa chłodu". Teraz przyznała, że ta opinia zaczęła żyć własnym życiem. – Na pewno kiedyś stwarzałam większy dystans niż teraz. Ludzie się na szczęście zmieniają, nic nie stoi w miejscu. W moim wypadku też nie. Są różne okresy w naszym życiu, one wynikają też z różnych okoliczności, tego, jak się czujemy w danym momencie w życiu. Ten mój wizerunek trochę został wykreowany poza mną – powiedziała w rozmowie z Pudelkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Diabeł ubiera się u Prady
Polsat, 21:35
Andy Sachs marzy o znalezieniu w Nowym Jorku pracy w swoim zawodzie. Mimo braku wiedzy branżowej aplikuje na stanowisko asystentki redaktor naczelnej magazynu modowego i dostaje tę pracę. Musi spełniać dziwaczne i niemożliwe do zrealizowania zachcianki szefowej, ale postanawia się nie poddawać.

Jestem mordercą
Kino Polska, 21:55
Janusz Jasiński to młody milicjant, który po niepowodzeniu pierwszego etapu śledztwa zostaje szefem grupy dochodzeniowej mającej złapać seryjnego zabójcę kobiet – słynnego wampira z Zagłębia. Stara się wykorzystać życiową szansę i zamknąć sprawę

Gniew oceanu
TVN 7, 22:15
Okolice Wysp Bermudzkich nawiedza wyjątkowo silny huragan. Tymczasem nieświadomi zagrożenia rybacy wyruszają na połów. Kiedy orientują się, że grozi im niebezpieczeństwo, na powrót jest już za późno.

Ja cię kocham, a ty śpisz
TV Puls, 22:20
Skromna i urocza bileterka Lucy podkochuje się skrycie w nieznajomym prawniku. Ratuje mu życie, ale mężczyzna po wypadku zapada w śpiączkę. Czuwająca przy łóżku Lucy zostaje uznana za jego narzeczoną.

KRZYŻÓWKA NR 27

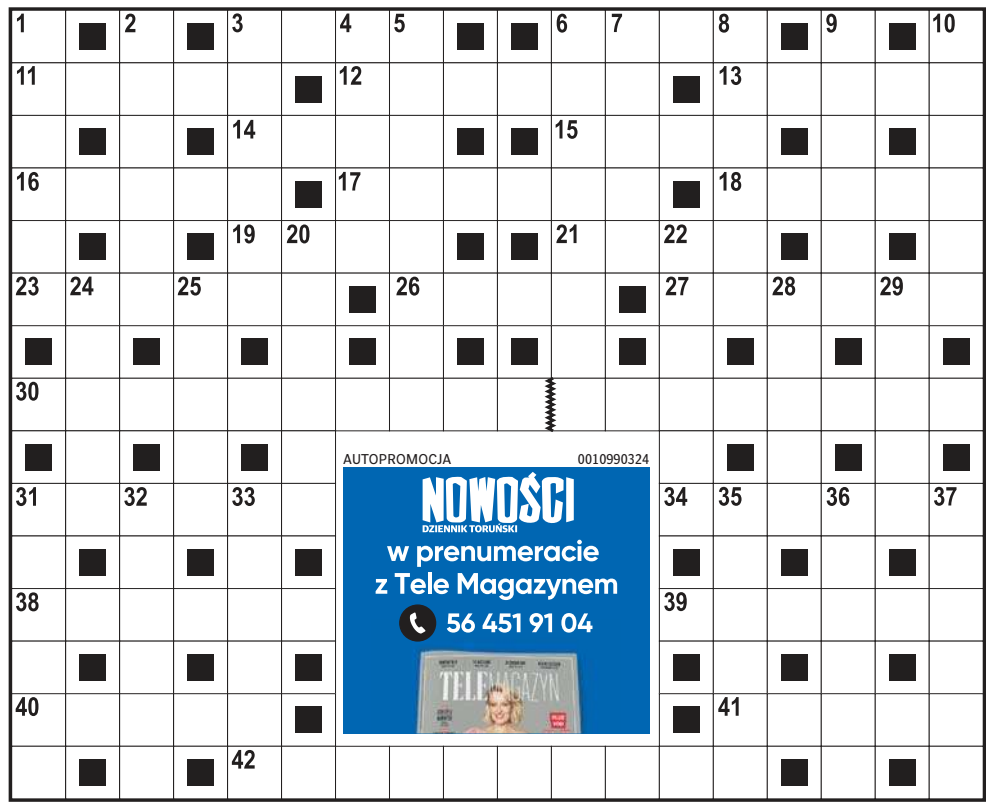

Poziomo:
3) dawna nazwa jamnika,
6) pomost do cumowania,
11) ważny dla eleganta,
12) rozbijany na biwaku,
13) kolekcja znaczków lub obrazów,
14) cząstka z elektronami,
15) pora roku z wakacjami,
16) struś z Ameryki Południowej,
17) „… szuka żony" w TVP,
18) spiralny w nakrętce,
19) … Chagall, francuski malarz,
21) eskimoska łódź z foczych skór,
23) afrykański kuzyn psa,
26) grzyb pasożytujący na drzewach,
27) stolica państwa z półksiężycem,
30) chroniony płaz ogoniasty,
31) heroiczna cecha, bohaterstwo,
34) amerykańskie włókno poliestrowe,
38) ochotniczy oddział wojska,
39) metalowy element beczki,
40) wysokie, stojące lustro,
41) marka aparatów fotograficznych,
42) wyszukana grzeczność, uprzejmość.

Pionowo:
1) arabska opończa,
2) kosmetyk do golenia,
3) silne wzruszenie, uraz psychiczny,
4) producent „Gorących kubków",
5) wyjeżdża z podziemnego parkingu,
6) mistrz, co rozmawiał ze śmiercią,
7) wyspa-królestwo Odyseusza,
8) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
9) lewy dopływ Wisły,
10) szewska nić konopna,
20) ażurowy domek na działce,
22) zbrojna napaść, agresja,
24) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
25) torbacz na eukaliptusie,
28) najgrubszy palec u ręki,
29) wśród modeli Fiata,
31) uczniowie szkoły lotniczej,
32) kamienny lub brunatny,
33) bada skorupę ziemską,
35) stanowisko myśliwskie na drzewie,
36) aparat ruchowy pierwotniaków,
37) nisko położony teren.

ROZWIĄZANIE NR 26

R	■	Ś	■	■	P	O	D	A	R	E	K	■	S	■	Z	■	D
O	B	C	Ę	G	I	■	O	■	Ó	■	O	S	I	E	D	L	E
Z	■	I	■	■	U	R	Z	Ę	D	A	S	■	A	■	U	■	R
K	R	A	K	U	S	■	N	■	S	■	Z	A	D	A	N	I	E
A	■	N	■	P	■	W	A	R	M	I	A	■	M	■	■	S
Z	N	A	M	I	Ę	■	N	■	O	■	R	O	Z	P	A	C	Z
■	A	■	■	Ó	■	M	I	C	K	E	Y	■	■	E	■	H	■
S	Z	T	O	R	M	■	E	■	A	■	■	K	O	R	N	I	K
■	W	■	B	■	A							■	K	■	■	L	■
Z	A	C	I	A	G							T	R	O	P	I	K
A	■	■	A	■	E							■	A	■	R	■	L
K	N	E	D	E	L							Z	G	R	O	Z	A
O	■	U	■	■	L							Y	■	■	F	■	M
L	I	R	Y	K	A							S	E	N	I	O	R
E	■	O	■	■	N	A	G	Ł	Ó	W	E	K	■	■	L	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę i szybkie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że los będzie sprzyjać działaniu i nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia da Ci siłę. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o relacje oraz drobne przyjemności, które karmią serce.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspirację. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na czwartek wróży, że w słowach będzie kryć się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś kompasem. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać intuicji. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych napięć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz w towarzystwie. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoja energia będzie przyciągać ludzi oraz otwierać nowe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że skupienie pomoże Ci domknąć sprawy odkładane od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)
Determinacja poprowadzi Cię do wybranego celu. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się trudnych rozmów i zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Czas na spontaniczność! Horoskop na dziś zapowiada, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci skrzydeł. Przed Tobą udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i wytrwałość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoja kreatywność będzie rozkwitać. Horoskop dzienny to wskazówka, by podzielić się z innymi pomysłem, który od dawna dojrzewał w głowie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że empatia pomoże Ci wzmocnić relację z ważną dla Ciebie osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoje relacje z otoczeniem ułożą się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
www.nowosci.com.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narloch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń
tel. 56 6118133
redakcja@nowosci.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl b5205b4da2

„Jagiellończycy” i „Kolejorz” mają jeden prosty cel: wywalczyć awans!

Damian Świderski, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA **Lech Poznań i Jagiellonia Białystok zagrają dzisiaj w barażach o 1/8 finału Ligi Konferencji. Ekipa z Wielkopolski pojechała do Kuopio, a drużyna z Podlasia podejmie Fiorentinę.**

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Pomocnik Lecha Poznań Antoni Kozubal (z lewej) i portugalski skrzydłowy Ivan Lima z Piasta Gliwice podczas niedzielnego meczu 21. kolejki ekstraklasy

W fazie zasadniczej Ligi Konferencji Lech zajął 11. miejsce, a Jagiellonia 17. To dało fazę play-off. Najlepiej spisał się Raków Częstochowa, wówczas jeszcze pod wodzą Marka Papszuna, obecnego trenera Legii Warszawa. „Medaliki” zajęły 2. miejsce w 36-zespołowej tabeli. Drużyny z miejsc 25-36 zostały wyeliminowane i w tym gronie była Legia, która zakończyła rozgrywki na 28. pozycji.

Lech w ekstraklasowym wygranym 3:0 meczu z Piastem Gliwice pokazał się z dobrej strony, a najlepiej zaprezentował się Irańczyk Ali Gholizadeh, który strzelił gola i zaliczył asystę przy trafieniu Pablo Rodrigueza. Wydawało się, że borykający z urazami „Kolejorz” będzie mógł oprzeć się w Finlandii właśnie na Gholizadehu. Na kanale Meczyki Adrian Gałuszka, czyli rzecznik Lecha, powiedział, że być może Irańczyk nie poleci do Kuopio. Lech nie chce narażać zdrowia swojego lidera. W Kuopio odbędzie się mecz na sztucznej murawie, a występ w takich warunkach mógłby zaszkodzić Alemu. Gholizadeh ma więc odpocząć przed niedzielnym spotkaniem z Koroną Kielce. Oprócz Irańczyka w Finlandii nie zagrają kontuzjowani Daniel Hakans i Kornel Lisman, a także Radosław Murawski.

Lech ma przewagę w starciach z takimi przeciwnikami, jak Kuopio, bowiem na początku roku piłkarze ze Skandynawii, czyli z Norwegii, Szwecji i Finlandii, są poza rytmem meczowym. W krajowych ligach rywalizuje się tam systemem wiosna-jesień. Rywale Lecha, KuPS, pauzuje od listopada, kiedy zdobył po raz drugi z rzędu tytuł mistrzowski.

Jagiellonia o 1/8 finału Ligi Konferencji zagra z Fiorentiną. „Jaga” jest liderem PKO BP Ekstraklasy. Z kolei, „Viola” to m.in. dwukrotny finalista Conference League, i to w czasach, kiedy walczyła o pozostanie w Serie A. Oba finałowe mecze jednak przegrała: w 2023 roku z West Hamem United, a rok później z Olympiakosem Pireus. W ubiegłym roku dotarła do półfinału.

W Serie A znajduje się w strefie spadkowej, na 18. miejscu, ale po fatalnym początku sezonu spisuje się coraz lepiej. W ostatniej kolejce pokonała na wyjeździe rewelację sezonu, Como 2:1.

„Jagielończycy” nie stoją na straconej pozycji. Jeszcze nigdy nie grali z włoskim zespołem, a Fiorentina lubi grać polskim rywalem. Wygrała pięć z ośmiu meczów przeciwko polskim ekipom, triumfując podczas trzech ostatnich wizyt w Polsce. W sezonie 2015/16 w fazie grupowej Ligi Europy pokonała Lecha w Poznaniu 2:0, ale przegrała u siebie 1:2, a w 1/4 Ligi Konferencji sezonu 2022/23 wygrała na wyjeździe 4:1, a u siebie uległa 2:3.

W „Jadze” nie zagrają liderzy: pauzujący za czerwoną kartkę Amifico Pululu i za dwie żółte Taras Romanczuk.

Fiorentinę i Jagiellonię dzieliła w fazie zasadniczej jedynie różnica bramek, dlatego mecze zapowiadają się jako bardzo wyrównane.

Mecze KuPS - Lech (godz. 18.45), i Jagiellonia - Fiorentina (g. 21) będzie można obejrzeć w Polsacie Sport 1. ©℗

Zdobyła serca kibiców. Psiak, finał, szeroki uśmiech i Snoop Dogg

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. **Medalu olimpijskiego Jekaterina Kurakowa nie zdobędzie, ale ma upragniony awans do finału rywalizacji solistek, a swoim występem na lodzie i poza nim zdobyła mnóstwo fanów.**

- Jak w telewizji coś pokazują, też mogę sobie „gapnąć”. Przecież nie ma takiego słowa... Przepraszam bardzo, coś sobie wymyśliłam... Blondynka - odparła z uśmiechem Kurakowa przed kamerą Eurosportu na pytanie czy podgląda inne zawodniczki w czasie zawodów.

W finale łatwiej

W tej roli solistka MKS Axel Toruń okazała się równie sympatyczna i naturalna, jak na lodzie. Program dowolny pojechała bez większych błędów i z wynikiem 60,14 pkt ustanowiła swój rekord sezonu. Kurakowa ostatecznie zajęła 19. miejsce i awansowała do decydującego programu dowolnego. Ciesząc się z wyniku zaprezentowała milionom kibiców na całym świecie zdjęcie swojego psiaka.

- Jest jeszcze bardzo dużo do poprawy. Wiem, że tam jeszcze jest potencjał i to nie jest maksimum, ale cieszę się, ze się udało. Uwielbiam ten program, ale niezbyt lubię ten stres, który miałam przed występem. Teraz będzie już łatwiej: mam już finał i mogę program dowolny pojechać na większym luzie. Będzie więcej zabawy - powiedziała po swoim pierwszym indywidualnym występie w Mediolanie (wcześniej rywalizowała w konkursie drużynowym łyżwiarzy figurowych).

Kurakowa już wcześniej zaprezentowała się kibicom z wdziękiem i humorem. Łyżwiarka MKS Axel Toruń okazała się jedną z bohaterek akcji z Pieroguszką. To właśnie torunianka paradowała za olimpijskimi kulisami z takim pluszakiem w dłoniach, który szybko stał się viralem pamiątkowym wśród kibiców.

FOT. ISU

Jekaterina Kurakowa drugi raz tańczy na igrzyskach. Na razie zajmuje 19. miejsce, ale jej specjalnością jest program dowolny

Pluszak dla Snoop Dogga

Takiej maskotki zapragnął ponoć także słynny raper Snoop Dogg, który w Mediolanie pełni rolę ambasadora igrzysk i kibicuje amerykańskim sportowcom. Wcześniej od Karoliny Bosiek otrzymał pamiątkowy znaczek polskiej kadry, ale chciał zabrać do domu także Pieroguszkę.

– Usłyszałam, że Snoop Dogg chce wiedzieć, z kim się skontaktować, żeby dostać tę zabawkę – zdradziła Jekatierina Kurakowa i napisała do Snoop Dogga na Instagramie. – Na razie nikt się nie odezwał, ale nadal czekam, aż Snoop, który ma 88,5 miliona obserwujących, napisze do małej Katiuni „dziękuję”.

Jekaterina Kurakowa w Polsce pojawiła się pierwszy raz w 2015 roku i wygrała rywalizację juniorek w Mentor Cup w Toruniu. - Od razu to miasto mi się spodobało, jest takie malutkie i piękne. Pan Marek (Kaliszek - właściciel MKS Axel Toruń) powiedział, że mogę na niego zawsze liczyć. To było coś niesamowitego. Zwłaszcza, że w Rosji nikt mnie już nie chciał, usłyszałam „jeszcze rok i koniec” - wspominała Kurakowa w podcaście Eurosportu.

Nigdy potem nie żałowała swojej decyzji. Niedawno w rozmowie z Przeglądem Sportowym powiedziała: - Gdy lądujesz na lotnisku, to od wyjścia z samolotu czujesz określony zapach. Każdy kraj ma swój. Ja na Lotnisku Chopina w Warszawie wciągam nosem powietrze i wiem, że jestem w domu. Polska pachnie szczęściem, nadzieją, domem

Reprezentuje Polskę od 2019 roku. Dwa lata wygrywała zawody dla juniorów Mentor Cup i za drugim razem wraz z rodzicami postanowiła zostać w naszym kraju. Dwukrotnie była o włos od medalu na mistrzostwach Europy (2022 i 2023), a arenie światowej jej najlepszy wynik to 11. miejsce na MŚ w 2024 roku. Dla Kurakowej to drugie igrzyska w karierze: w Pekinie cztery lata temu zajęła bardzo dobre 12. miejsce.

W Mediolanie-Cortinie będzie rywalizować w programie dowolnym o godz. 19.00 w czwartek 19 lutego. Tam jeszcze wiele ma do zdobycia. Cztery lata temu w Pekinie po znakomitym programie dowolnym awansowała aż o dwanaście miejsc. Transmisja w Eurosporcie i TVP.

Najlepsze miejsce biathlonistek w historii

Polskie biathlonistki (Anna Mąka, Kamila Żuk, Joanna Jakieła i Natalia Sidorowicz) zajęły szóste miejsce w rywalizacji sztafet. To najlepsza lokata Polek w historii występów na igrzyskach. Wygrały Francuzki przed Szwedkami i Norweżkami.

W sztafetach sprinterskich Polki (Izabela Marcisz i Monika Skinder) zajęły 11. miejsce, a Polacy (Maciej Staręga i Dominik Bury) skończyli na 13. lokacie. Wśród kobiet wygrała Szwecja przed Szwajcarią i Niemcami. Wśród mężczyzn triumfowali Norwedzy przed Amerykanami i Włochami. ©℗

eprasa.pl b5205b4da2

SPORT

www.sportowy24.pl

HOKEJ
Kolejne kontrakty w toruńskim klubie
Dwaj kolejni hokeiści przedłużyli kontrakty z KH Energa Toruń. Mikołaj Syty to już torunianin pełną gębą, ma polskiej obywatelstwo, gra w reprezentacji, a na Tor-Torze występuje już piąty kolejny sezon. I będą dwa kolejne, bo na taki okres napastnik właśnie podpisał kontrakt. Kolejny na liście jest Andriej Denyskin. Najskuteczniejszy napastnik KH Energa w tym sezonie gra w Toruniu od 2024 roku i będzie grał przynajmniej do 2026 roku.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIŁKA NOŻNA
Kolejny bramkarz w Olimpii
Olimpia Grudziądz pozyskała kolejnego bramkarza. Jest nim 18-letni Filip Kondracik, który jesienią grał w Zniczu Biała Piska. Wcześniej biało-zieloni ogłosili, że ich nowym bramkarzem jest Dawid Olszak.

Zrobili to bieniaminkowi już drugi raz! „Dokonaliśmy wielkiej rzeczy”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Arriva Lotto pokonała beniaminka z Krosna, choć do przerwy przegrywała 18 punktami.**

ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ - MIASTO SZKŁA KROSNO 112:105 (15:32, 23:24, 27:19, 33:23, D: 14:7)
Arriva Lotto: Thomasson 24, Kulig 20 (2), Langović 10, Persons 7 (1), Szlachetka 0 - Kunc 30 (3), Smith 16 (3), Brenk 5 (1).
Miasto Szkła: Hamilton 25 (2), Shungu 22 (3), Laksa 18 (2), Radić 14, Góreńczyk 0 - Jackson 11 (1), Wójcik 5 (1), Bokler 5, Jankowski 3 (1), Chrabota 2, Łałak 0.

Kibice w Krośnie będą dwumecz z Twardymi Piernikami długo wspominali ze zgrzytaniem zębów. We własnej hali beniaminek prowadził różnicą 19 punktów, w Toruniu 18, a jednak oba mecze padłu łupem Twardych Pierników.

- Z piekła do nieba i to w tak istotnym meczu. Mecz wiele ważył dla gości, ale dla nas także. Niesamowity powrót, dokonaliśmy dużej rzeczy, choć w szatni rozmawialiśmy, że nie powinniśmy dopuścić do czegoś takiego. Druga połowa była rewelacyjna. Temat utrzymania został zamknięty i możemy teraz patrzeć wyłącznie w górę tabeli - powiedział później Adam Brenk.

Torunianie w regulaminowym czasie zaledwie 18 sekund prowadzili, a i tak to oni byli bliżej zwycięstwa przed dogrywką. Faulowany przy rzucie za 3 Aljaz Kunc nie trafił jednak ostatniego rzutu wolnego. Słoweniec rozegrał kolejny znakomity mecz w tym sezonie:8/12 z gry, 8 zbiórek, 7 wymuszonych fauli. Warto też zauważyć najlepszy od wielu tygodni mecz Arika Smitha.

Po przerwie gospodarze musieli radzić sobie bez kontuzjowanego Taylera Personsa. Świetnie w roli rozgrywającego zastąpił go Noah Thomasson, który w 2. połowie i dogrywce zdobył 21 punktów i jeszcze dołożył 10 asyst.

- Szalony mecz, już nie pierwszy dla nas w tym sezonie. Cała zasługa graczy, że po takiej pierwszej połowie wciąż wierzyli w zwycięstwo. Byliśmy źli sami na siebie, rywale mieli 16 dodatkowych posiadań w pierwszej połowie, to szalona liczba i te zbiórki nas zabijały. Zaczęliśmy walczyć po przerwie, kibice nas popchnęli, zawodnicy pokazali charakter i to było najważniejsze. Wiara była kluczowa i na niej można było budować lepsze elementy gry. Wprowadziliśmy drobne korekty w grze, ale przede wszystkim byliśmy twardsi pod tablicami - podsumował Srdjan Subotić.

Wściekły trener gości Maros Kovacik po meczu nawiązał jednie do pracy sędziów - Nie chcę mówić o tym meczu. Może poza jedną rzeczą: jestem trenerem dziewiętnaście lat, a nie pamiętam meczu po dogrywce, w którym w rzutach wolnych było 46:24. To coś z innego świata - powiedział Maros Kovacik i wyszedł z sali.

Z bilansem 8-12 Arriva Lotto zajmuje 12. miejsce, a najważniejsze, że ma już pięć zwycięstw więcej od ostatniej drużyny. Kolejny mecz dopiero w marcu.©℗

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Adam Brenk: - Temat utrzymania został zamknięty i może teraz patrzeć wyłącznie w górę tabeli

KRÓTKO

FOT. ARCHIWUM

KOSZYKÓWKA
Akademicy na czele
W 24. kolejce II ligi koszykarzy tylko AZS UMK Transbruk Toruń i Sokół Międzychód zagrały zgodnie z terminarzem. Akademicy w sobotnim spotkaniu przegrali na boisku Żaka Koszalin 83:91. Najwięcej punktów uzyskali:Damian Krużyński i Arkadiusz Kobus po 23, Aleksander Griszczuk 13. Pozostałe rezultaty: MKK Gniezno-Sokół 87:101, Spójnia Vario II Stargard-AMW Arka Gdynia 67:91. Pozostałe zawody odbędą się w tym tygodniu oraz 13 marca. Toruńczycy z 42 punktami zajmują 1. miejsce w tabeli. I dwoma punktami wyprzedzają MKK i trzema Tarnovią Tarnowo Podgórne, iich rywale rozegrali o jedno i dwa mecze mniej. **(szcz)**

TENIS STOŁOWY
Seniorzy wyłonili mistrzów
Kacper Szurlej (Energia KTS Toruń) i Agnieszka Piłat (LUKS Chełmno) zdobyli tytuły indywidualnych mistrzów woj. kujawsko-pomorskiego seniorów. Podczas tej imprezy w Toruniu tytuły mistrzowskie również uzyskali: Miłosz Rękas/Maksymilian Sawina (KS Nowa Era Toruń) i Katarzyna Palacz/Maja Kurzawska (Energa KTS Toruń) w grze podwójnej oraz Tomasz Kotowski (niezrzeszony)/Maja Kurzawska (Energa KTS Toruń) w grze mieszanej. **(szcz)**

LOTTO
WTOREK, 17.02
Multi Multi, godz. 22.00
1, 3, 8, 15, 18, 20, 27, 29, 32, 38, 41, [45], 49, 53, 54, 55, 56, 75, 79, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 4, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 15, 19, 21
Mini Lotto
6, 10, 35, 38, 40
Ekstra Pensja
4, 11, 13, 23, 25 - 4
Ekstra Premia
12, 14, 15, 26, 34 - 3
ŚRODA, 18.02
Multi Multi, godz. 14.00
1, 3, 9, 11, 12, 19, 21, 22, 25, 27, 46, 47, 50, 56, [59], 61, 66, 68, 72, 73
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, 13, 16, 18, 20, 24

Plaża, rowery, gra w padla, tort i świeczki

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Pogoda dopisuje, nastroje również - grudziądzka ekipa w słonecznej Hiszpanii integruje się i szlifuje formę przed zbliżającym się sezonem.**

- Pozdrawiamy was z obozu GKM-u, z pięknej, słonecznej Hiszpanii - zwrócił się do kibiców Maksym Drabik, nowy zawodnik grudziądzkiej ekipy. - Jesteśmy po śniadaniu, kawie, organizujemy się na pierwszy trening. Mam nadzieję, że przed nami świetny czas spędzony tutaj. Do zobaczenia wkrótce - mówił pierwszego dnia zgrupowania.

Grudziądzka ekipa w Hiszpanii zameldowała się w poniedziałek. Żużlowcy i sztab szkoleniowy na miejsce swojego obozu wybrali Benidorm - miejsce popularne w środowisku; tam niedawno na zgrupowaniu przebywała żużlowa reprezentacja Polski.

- Jesteśmy w komplecie - przekazali grudziądzanie. - Pierwsze rozmowy i spotkania za nami, przed nami treningi rowerowe oraz ogólnorozwojowe, jak również gry integracyjne.

Na środę ekipa GKM zaplanowała m.in. trening rowerowy, potem turniej w popularnego padla. Ekipa korzysta przede wszystkim ze świetnej pogody i dużo trenuje na świeżym powietrzu, w tym na pięknej plaży.

Były również inne przyjemności - urodzinowy tort i świeczki czekały na Michaela Jepsena Jensena. Duński lider grudziądzkiej drużyny w środę skończył 34 lata.

Po powrocie ze zgrupowania w Grudziądzu będą już odliczać dni do wyjazdu na tor. Zima póki co nie odpuszcza, ale przy Hallera już kilka dni temu na tor wyjechał specjalistyczny sprzęt. - Trwają prace nad torem, by po odwilży nawierzchnia była gotowa do jazdy jak najszybciej - informował klub.

FOT. FACEBOOK / GKM GRUDZIĄDZ

Ekipa Bayersystem GKM w komplecie zameldowała się w Hiszpanii

Proste zadanie: beniaminek do ograniа!

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Sokół & Hagric Mogilno kończy maraton, w którym w ciągu tygodnia rozegrała trzy mecze.**

Na zakończenie tych siedmiu dni sokolanki podejmą Eco-Harpoon Nowel Los Nowy Dwór Mazowiecki. To spotkanie rozpoczyna 18. kolejkę spotkań. Początek w czwartek o godz. 17.30. Przypomnijmy, że wcześniej była porażka 0:3 z Developresem Rzeszów u siebie i zwycięstwo 3:2 nad Radomką Radom na wyjeździe.

Podopieczne Mateusza Grabdy ciągle walczą o miejsce w pierwszej ósemce. Na razie Sokół jest na 10. miejscu z dorobkiem 16 punktów. Do ósmego Metalkasu Pałacu Bydgoszcz ekipa z Mogilna traci trzy punkty, ale ma mecz rozegrany więcej. Trzeba też pamiętać o dziewiątej Radomce, mającej o dwa „oczka” więcej i też dwa spotkania rozegrane mniej. Teoretycznie w zasięgu jest jeszcze siódma lokata, którą zajmuje Stal Mielec z dorobkiem 20 pkt., ale jest to mało prawdopodobne. Sokołowi do zakończenia rundy zasadniczej zostały cztery mecze.

Sokolanki w czwartkowe popołudnie muszą zrobić swoje czyli ograć beniaminka z Nowego Dworu Mazowieckiego i czekać na to, co zrobią rywalki w walce o ósmą lokatę.

Czwartkowe rywalki to ostatnia drużyna w tabeli, która do tej pory nie wygrała żadnego meczu. Na koncie ma zaledwie dwa punkty. Zwycięstwo nad nimi jest obowiązkiem ekipy z Mogilna!©℗

eprasa.pl b5205b4da2